

Przedpłata

w Krakowie:
rocznie zhr. 18—
kwartalnie " 4—
miesięcznie " 1:35
Za odosłowanie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zhr. 20—
kwartalnie " 5—
miesięcznie " 1:70
Za granicą:
miesięcznie zhr. 2—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1/2 ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu inseratów
upoważniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Każda zmiana adre-
su 10 ct.

Adres Redakcji:

Kraków, ul. Karmelicka 1. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:

Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Marzec:

W Krakowie . 1 zhr. 35 Na prowincji . 1 zhr. 70

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Armja bez wodzów.

Z prawdziwą niecierpliwością i niemałym zainteresowaniem wyczekiwaliśmy pojawienia się długo zapowiadanej odezwy wyborczej stronnictwa ludowego. Nie dlatego, iżbyśmy z niej dopiero zaczerpnąć mieli wiadomości o pragnieniach i żądaniach ludu wiejskiego, dobrze nam zresztą znanych z licznych i szczerych przemówień wólcian na wiecach i poufnych zgromadzeniach, lecz, że będąc pierwszym, szerzej zakreślonym manifestem stronnictwa, miała dać miarę zdolności, politycznego wyrobienia i duchowej tęgości jego przywódców.

Liczne — może nawet zbyt liczne — mowy przygotowane przez nich wśród prac wyborczych, dostarczały wprawdzie pewnych wskazówek o stopniu ich zręczności i politycznego przygotowania, nie mogły jednak zastąpić potrzeby spełnienia głębszego, więcej na umysł, niż na nerwy działającego aktu publicznego, któryby z całą ścisłością i poważną rozważą przedstawił społeczeństwu nie tylko postulaty stronnictwa, lecz także ich właściwe uzasadnienie.

Próba ta wypadła dla przywódców stronnictwa bardzo niefortunnie, a prawdę tę wyznaczyć należy tem szczerzej, im większe w niej pokładano wśród ich koła nadzieje.

Mglistość pojęć wydanej odezwy, naiwność formy, niewyczerpanie i niezrozumienie rzeczywistych żądań ludu i brak wyrazistej, ogólnej i wspólnej podstawy, świadczą bardzo niekorzystnie o politycznej tęgości i przenikliwości przywódców ludowych.

Tem bardziej zadziwiającym jest ten objaw, że właśnie oni, trzymając niejako dłoń na tętnie życzeń i rosnącej samowiedzy ludu, powinni byli wynieść z owego stosunku największą znajomość szczególnych właściwości i kierunku tego znamienego ruchu. Jeśli zaś jej nie zdobyli, to winą w tem jest brak po ich stronie daru głębszego wnikięcia w objawy społeczne i nieuchwycenie ogólnego charakteru owego potężnego procesu rozgrywającego się nagle z dziwną siłą w całym kraju.

Temu przypisać należy, że ogólne cechy ruchu chłopskiego nie zostały wcale w odezwie zaznaczone. Podniesiono nieistniejące wśród szerokich warstw ludu — poczucie jedności narodowej i duchowej wspólności z innymi zaborami, nie wspomniano natomiast wcale o tem, że źródłem z którego buchnęła owa po całym kraju szeroko rozlewająca się fala, było wyłącznie nagle wśród ludu rozbudzone poczucie koniecznej potrzeby zmiany ekonomicznych warunków, pośród których znajdowało się od szeregu lat bez intensywnej pomocy ze strony rządzących stronnictw. Nie wspomniano w niej ani słowem o tem, że ta samodzielna akcja wólcian jest potężnym ruchem czysto ekonomicznym, który, jeśli przechodzi na pole praktyczno-polityczne, to tylko

w celu skutecznego przeprowadzenia ekonomicznego programu. Nie wyjaśniono wcale, że pełen nagłego impetu zwrot wólcian przeciw innym stronnictwom w kraju, a w szczególności rozlegające się po całym kraju jednomyślnie hasło „bij stańczyka solidarnie!“ ma źródło w tem przykrem położeniu ekonomicznym, zapoznanawem i bagatelizowanem przez anemiczne, zwyrodniałe stronnictwa, delegującą polską składającą i jest rozpaczliwym aktem samopomocy budzącego się do życia młodzieńca, który nie widząc znikąd pomocy, sam własnymi niedojrzałymi siłami ratunek przeprowadza, niepewny, czyli w tem nadmiernem nateżeniu młodych sił nie złamie.

Rozmyślnie pominięto także charakterystyczny, a ściśle z tem ekonomicznym znamieniem walki połączony zwrot wólcian przeciw żydom, zwrot tak silny i potężny że istotną trwogą przejął zastępy przerażonego żydostwa, zaś szczerze zadowolenie wzbudził wśród szerokich kół naszego społeczeństwa.

Jest powszechnie przyjętym zwyczajem, że nowo powstające stronnictwa pomieszczają w swych programach prócz szczegółowych żądań także ogólne uwagi, mające nie tylko charakteryzować ich ogólny kierunek, lecz także uzasadnić przyjęte przez nie zasady. Rada naczelna stronnictwa ludowego odstępując od tej zasady, popełniła błąd tem większy, że właśnie stronnictwo ludowe, napotykające z wielu stron na niezyczliwe przyjęcie i ostrą ocenę, powinno było we własnym interesie w przededniu rozwinięcia szerszej działalności, wykazać potrzebę swojego bytu i konieczność wysłania własnej reprezentacji do Rady państwa.

Ten brak szerszego poglądu i zaznaczenia stosunku partji ludowej do innych stronnictw jest bardzo słabą stroną odezwy, która zresztą w całości i w szczegółach (ustęp o loterji i o ugodzie z Węgrami!) jest niezwykle niedołążnie pojętą i wystylizowaną.

Rada naczelna stronnictwa ludowego przedstawiła się w tym pierwszym szerzej zakreślonym manifestie niekorzystnie, bo zdradziła płytkość pojęcia i powierzchowność w przedstawianiu żądań ludu. Gdy zaś do tego dołączymy brak stanowczości w orjentowaniu się i decyzji — którą okazali w traktowaniu sprawy żydowskiej — wypadnie szczerze ubolewać nad dolą stronnictwa ludowego, bo dokądże ono zajdzie i co osiągnąć zdoła, kierowane chwiejną ręką niedojrzałych politycznie przywódców? —

List do Komitetu Centralnego.

Do JWP. Józefa Męcińskiego, posła na Sejm krajowy, prezesa Komitetu Centralnego dla zachodniej części kraju.

Wielmożny Panie!

Postąpienie członków większości Komitetu Centralnego z kandydatką zatwierdzoną jednomyślnie przez zjazd delegatów komitetów lokalnych V kurji okręgu krakowskiego, zmusza mnie do złożenia mandatu członka Komitetu Centralnego. Nabrałem niezbitego przekonania, że Komitet Centralny w dzisiejszym swoim składzie mija się zupełnie z celem, w jakim przez Sejm został do życia powołany. Zamiast czuwać nad narodowym charakterem wyborów i zwalczać wśród lojalnej i legalnej agitacji wyborczej niebezpieczeństwa zagrażające temu charakterowi ze strony kosmopolitycznych, antynarodowych i antychrześcijańskich żywiołów, — Komitet Centralny stał się wyraźnie organem jednego stronnictwa i jego polityce partyjnej w działaniu swoim wyłącznie służy. Stronnictwo to, postępujące przy wyborach ręką w rękę z antynarodowym i antychrześcijańskim żywiołem żydowskim (którego dwaj przedstawiciele zasiadają nawet wskutek tej samej wyborczej taktyki w samymże Komitecie Centralnym), straciło już od dawna zaufanie i poparcie ogółu polskich i chrześcijańskich wyborców zarówno w miastach jak i w gminach wiejskich,

i utrzymuje się u steru jedynie szeregiem nadużytych wyborczych i wyborczej korupcji, posługując się niestety często w tych czynnościach firmą a nawet i pomocą Komitetu Centralnego.

W takich warunkach członkowie Komitetu Centralnego nie należący do wymienionego stronnictwa, bezsilni wskutek nieproporcjonalnej mniejszości w jakiej się znajdują, niewtajemniczeni przytem we wszystkie zakulisowe Komitetu działania, odgrywają rolę smieszczą i przykrą, — tembardziej, że według regulaminu Komitetu nie wolno im należeć do żadnej innej organizacji stronnictwej, po za tą organizacją, jaką stanowi właśnie Komitet Centralny. Jeżeli nie wszyscy dotychczas z pomidzy nich rozumieli lub chcieli rozumieć, że nazwiska ich używane być mają jedynie do zyskiwania głosów wśród pewnych sfer wyborców na rzecz kandydatów pewnego stronnictwa, mam nadzieję, że w razie dalszego trwania dotychczasowych praktyk zroznieją to nakoniec rozumieć, i że nie zechcą obecnością swoją w Komitecie paść najmniejszym dysonansem harmonji, jaka w dobrze zorganizowanym partyjnym Komitecie agitacyjnym panować powinna. Co do mnie — postępowanie Komitetu z krakowską kurją V-tą jest dla mnie aż nadto wymownym dowodem, że się myliłem, mniemając wówczas kiedyś mandat przyjmował, iż Komitet Centralny ma dobrą wolę stać ponad stronnictwami i nie pilnować niczyich specyficznych prócz ogólnych narodowych i chrześcijańskich naszego społeczeństwa interesów. Dlatego też nie pozostaje mi obecnie nic innego, jak tę pomyłkę naprawić i z Komitetu Centralnego wystąpić.

Łączę dla osoby Wielmożnego Pana wyrazy głębokiego poważania.

Kazimierz Ehrenberg.

Z KRAJU.

Wybory do parlamentu.

Odezwa stronnictwa ludowego. Niedzielną Kurjer Lwowski przyniósł odezwę wyborczą „Centralnego Komitetu przedwyborczego Stronnictwa ludowego“ do wyborców w całym kraju, podpisaną przez wybitniejszych członków i promodyrów tego stronnictwa, z drem Lewakowskim na czele. Na wzór wszelkich podręczników czy traktatów można ją podzielić na dwie części: część ogólną i szczegółną. Pierwsza z nich zaznacza główne i ogólne rysy programu i myśli przewodniej stronnictwa, druga stawia szczegółowe żądania, natury głównie ekonomicznej i praktycznej. — Powyżej dajemy rozbiór krytykę tej odezwy, która bądź co bądź w ruchu wyborczym jest dokumentem bardzo interesującym, tu podajemy jej dokładną, o ile można, treść.

Odezwa przypomina naprzód głos, jaki pod hasłem: „Równa miarka dla wszystkich“ podniosło stronnictwo we wrześniu 1895 roku przed wyborami do Sejmu, wierne stwierdzonym zasadom „wolności, równości i braterstwa“, i zaznacza dalej, że chwila obecna jest o wiele ważniejszą od chwili wyborów sejmowych, gdyż idzie tu o „reprezentację kraju, a zarazem narodu naszego wobec rzeszy rakuzkiej i zagranicy“. Idzie o reprezentację odpowiadającą tradycjom narodu polskiego, z którego imieniem połączona była zawsze przedewszystkiem idea wolności. Odezwa pragnie więc przedewszystkiem, by „tradycja swobody“ odżyła w całej pełni w gronie przedstawicieli narodowości polskiej w parlamencie wiedeńskim; mają oni wystąpić za wolnością także innych narodów, której ograniczać im nie wolno i zawsze mieć na oku „obronę uciśnionych braci w zaborze pruskim i rosyjskim“; słusznie domaga się odezwa ochrony interesów ludności polskiej na Śląsku i Bukowinie.

W parze z równouprawnieniem i swobodą narodowości idą: równouprawnienie i swobody obywatelskie. Odezwa zaznacza, że postanowienia ustaw zasadniczych, będące podwalinami życia konstytucyjnego, są u nas niestety albo nie całkiem wykonywane, albo są „udaremnione przepisami przedkonstytucyjnymi tak dalece, iż zbyt często wypada wątpić, ażali państwo rakuzkie jest państwem prawa, albowiem pewien mandarynizm stawia się ponad prawem, i praktykami swojemi powoli wprowadza, ale statecznie zdąża do po-

wrotu urzędów absolutnych, przystępując stopniowo pojęcia prawne w rzeszach ludu, demoralizując je przyzwyczajaniem do niecnót wszelkiego rodzaju i przygotowując tym sposobem grunt dla reakcji, a niegodzi się, by Polacy mieli być smutnymi jej rycerzami“.

Wobec tego za drugi obowiązek naszej reprezentacji uważa odezwa: obronę wszystkich zasadniczych nabytków konstytucyjnych, jak również dalszy ich rozwój, dopilnowanie ścisłego ich wykonania i pociąganie winowajców do surowej odpowiedzialności.

„W tym celu — mówi dalej odezwa — należy przywrócić ostabioną, a nawet już prawie całkiem zniwiedzoną powagę parlamentu. Izba poselska winna być skuteczną kontrolorką całej maszyny administracyjnej państwa, a nie jedynie maszyną do nakładania ciężarów na ludność i do ponoszenia za to współodpowiedzialności z gabinetami ministerjalnymi i biurokracją, lub parawanem do osłaniania tychże. Z prawdziwym wstydem zrobiły ludy spostrzeżenie, iż przed półtora rokiem parlament bez słowa protestu ze strony polskiej dał sobie powiedzieć w oczy, że „ministerstwo obejmuje rolę kierowniczą nad czynnościami Izby“. W państwach bowiem prawdziwie konstytucyjnych dzieje się odwrotnie i dzieje się dobrze, bo dzieje się tak, jak powinno. Jeżeli w Przedlitawji biurokracja kieruje parlamentem, to dzieje się to z trzech głównie powodów: po pierwsze system wyborczy spoczywa wyłącznie prawie w ręku władzy wykonawczej i zrazu ludność coraz bardziej do czynnego korzystania z praw wyborczych; powtórnie izba panów, przeważnie złożona z ludzi mianowanych według danej potrzeby od wypadku do wypadku, jest w ręku każdego gabinetu pożądanym hamulcem na dążenia tych, co będąc wybrańcami, wyrażają poniekąd wolę ludu; po trzecie: korupcja wyborcza dopełnia nieszczęścia, wskutek niej bowiem rzadko tylko może się na wierzech wydobyć ta wola wyborców czysta i niefalszowana“.

Za twory chyblone uw za dalej odezwa system kurjalny i częściową reformę wyborczą, „dziwaczną mieszaninę powszechnego i tajnego głosowania z ustnemi i jawnemi prawyborami, wbrew najprostszemu pojęciem równości obywatelskiej“. Celem zarządzenia złemu konieczna jest, zdaniem stronnictwa, reforma wyborcza, znosząca kurje i zaprowadzająca powszechne, bezpośrednie tajne głosowanie, dalej zaś utworzenie osobnych trybunałów weryfikacyjnych i kary za nadużycia wyborcze, a równocześnie reforma Izby panów w kierunku niezawisłości jej składu od ministerstwa i zawarowanie w niej równomiernego zastępstwa wszystkich krajów, jeżeli wogóle Izba panów ma istnieć, czego potrzeby koniecznej nie widzi odezwa, bo instytucja taka nie zgadza się z pojęciem równości obywatelskiej.

Przechodząc od spraw „politycznych“ do „materiałnych“ powiada naprzód odezwa, że sprawy te materiałne są „dyktowane wymaganiami bytu ludności, która pracą swoją dostarcza środków skarbów i stanowi jedyną, wyłączną partję utrzymującą państwo i jako taka protestuje przeciwko twierdzeniu, często gęsto w parlamencie i gadzinowem dziennikarstwie dającym się słyszeć, że istnieją tam jakieś inne specyficzne „stronnictwa“, utrzymujące państwo. Tylko ogół ludności rzetelnie pracującej i dającej na potrzeby publiczne, jest tą partją a nikt inny. I ten ogół pragnie przez usta swoich rzetelnych zastępów wyrazić swoje wymagania.“

Wymagania te wreszcie pokrótce streszczają się jak następuje: Złamanie systemu protekcyjnego w zawodstwie publicznych zakładów i urzędów i unikanie kumulacji tychże; reforma podatkowa w kierunku zwolnienia od ciężarów środków codziennego życia, a obciążenie natomiast spekulacji giełdowej i tak zwanych „czystych dochodów“; uporządkowanie przepisów o należytościach prawnych; skasowanie i decentralizacja kapitalistycznych i spekulacyjnych jeneralnych przedsiębiorstw, monopolizujących dostawy dla armji, kolei żelaznych i urzędów; regulacja rzek galicyjskich, ochrona krajowego rękodzielnictwa; zawarcie z ościennymi państwami odpowiednich traktatów cłowo-handlowych; niedopuszczanie do kartelów i „zbrodniczych orgij giełdowych“, zmiana systemu taryfowego na kolejach państwowych, reforma ustawy o włóczęgostwie, korzystne dla ludu załatwienie kwestji sprzedaży soli, sprawiedliwe i nie krzywdzące kraju naszego odnowienie umowy z Węgrami, powiększenie liczby szkół średnich i fachowych, powszechne ubezpieczenie od ognia i zarazy bydłowej, zniesienie loterii i stempla dziennikarskiego, wreszcie zaprowadzenie pragmatyki służbowej dla urzędników rządowych. Konieczność poprawy bytu urzędników da się osiągnąć bez podwyższania podatków od wódki i piwa, drogą zniesienia lat czynnej służby wojskowej o jeden rok.

Odezwa wyraża w końcu przekonanie, że program ten uda się przy dobrej woli postom przeprowadzić, tem łatwiej, że „sam fakt narodzin stronnictwa ludowego w kraju stał się bodźcem do zmiany w polityce nawet dla zakostniałych konserwatystów“. Ostatnie ustępy odezwy zajmują się dość niejasno sprawą solidarności posłów polskich w Wiedniu. Za konieczną uważa odezwa solidarnść tylko w sprawach „narod polski jako taki“ obchodzących, dla wszystkich innych uważa stronnictwo ludowe statutu dotychczasowy, Koło polskie we Wiedniu obowiązujący,

za nieodpowiedni, albowiem krępuje on swobodę poselską zastępowania własnych przekonań w komisjach i w Izbie, uniemożliwia częstokroć spełnianie zobowiązań, danych wyborcom, a zarazem wolność głosowania w Izbie puszcza na łaskę i niełaskę, chociażby najłabszej większości w Kole polskim. Pod żadnym też warunkiem postowie stronnictwa ludowego na podstawie takiego statutu nie zwiążą się w jedno koło z innymi stronnictwami“. Wszelako stronnictwo ludowe dołoży starań, by wszystkie stronnictwa Koła występowały w Izbie solidarnie, jeśli: 1) postowie wyjdą z wyborów wolnych, i 2) jeśli zgodzą się na zmianę statutu. W każdym zaś razie stronnictwo pragnie solidarności nieurojonej, nieudawanej, rzeczywistej, pamiętającej o potrzebach ogółu zarówno jak i o potrzebach poszczególnych warstw społeczeństwa.

Z Przemyskiego piszą do nas: Leon Chrzanowski, jak się zdaje, zostanie przez konserwatystów zupełnie usunięty z parlamentu, tak jak został już usunięty z Sejmu. Powodem, dla którego stańczycy porzucili kandydaturę Chrzanowskiego, była w Krakowie, jak wiadomo, okoliczność, że jego „nazwisko polskie trudniejsze jest do wymówienia dla żydowskich wyborców, niż nazwisko Zolla“. W gruncie rzeczy p. Chrzanowski jest zbyt... niezależny! Przy obecnych wyborach liczne grono wyborców ofiarowywało p. Chrzanowskiemu mandat z Krakowa. Konserwatyści skłonili jednak p. Chrzanowskiego, aby mandatu nie przyjmował, ponieważ zapewniony ma mandat w większej własności okręgu przemyskiego. Otóż obecnie, kiedy już okres stawiania kandydatów miejskich w Krakowie przeminał, okazuje się, że kandydatura Chrzanowskiego w Przemyskiem... nie ma ani aprobaty większości wyborców, ani innych dostatecznych podstaw pochodzenia. Przemyscy wyborcy odsyłają sędziwego posła do okręgu tarnopolskiego... „który przecież nie ma słusznego powodu mandatu p. Chrzanowskiego pozabawiać“. Tarnopolanie tymczasem mają już dawno jednego ze swoich, upatrzono go na mandat. Skutkiem tej arcyzycznej polityki „przyjaciół“ p. Chrzanowskiego, wszystkie bramy do parlamentu są dla niego zamknięte. Zdaje się, że tym „przyjaciółom“ przedewszystkiem o to chodziło!

Z Tarnowa piszą do nas: (x) Umieszczona w ostatnim numerze korespondencja *Głosu Narodu* wspomina, jakoby „nie było w Tarnowie ruchu wyborczego“. Owszem, jest on wielki co do wyborów z V kurji. Ruch ten rozbudzają socjaliści i to prawie wyłącznie rekrutujący się z żydostwa. Wiedzieć trzeba, że mało znaczące objawy ruchu katolickiego w szatę wprawiły po prostu w ostatnich dniach dzieje Izraela. Przechodzą one całymi masami do obozu socjalistycznego, by przez to zdusić ruch katolicki. Rzecz to dla nas katolików wielkiej wagi, bo skoro żydostwo raz zruci z siebie maskę, skoro pokaże jasno i otwarcie swe dążenia antyreligijne — łatwiejsza będzie z nim walka. (Na posiedzeniu n. p. komitetu ścisłego, zalecał Artur Szanzer, przywódca umiarkowanych żydów, by na listę wyborców przyjął także socjalistów).

Inteligencja tarnowska jest obecnie jeszcze na rozstajnej drodze w tej sprawie i przy prawyborach przeważnie usunie się od głosowania. Niestety są u nas jeszcze katolicy, którym ruch szczerze katolicki nie przypada do gustu. Cóż jednak z tem zrobić? Powoli utworzą się niejednemu z nich także oczy, skoro zydzi połączą się otwarcie ze socjalistami, jak to uczynili w Krakowie i jak niezadługo najprawdopodobniej uczynią w całej Galicji. Wówczas utworzą się dwa obozy: żydowsko-socjalistyczny i katolicki; wówczas dopiero na prawdę zwycięży albo idea nowo-pogańska albo chrześcijańska. W kurji miejskiej nie ma za to żadnego ruchu wyborczego. Przyczyną tego, skryte jeszcze konszachty żydostwa co do kandydata. Dr Goldhammer podobno nie ma szans w Kołomyi, czyż więc mimo danych przyrzeczeń popierania Rutowskiego, nie zechce szukać szczęścia w samym Tarnowie?

Bochnia głosująca z Tarnowem postawiła jako swego kandydata Rutowskiego. Zamierza w mieście kandydować dr Benoni, dyrektor gimnazjalny. Człowiek to zacny, nieco jeszcze pozostałości z dawnego liberalizmu, ale w Tarnowie trudnoby mu było chyba zebrać więcej ponad 300 głosów.

Zresztą i dr Winkowski, gdyby przypadł w V kurji, nie omieszka kandydować w mieście.

Z Sierczy otrzymujemy następujące pismo: We śróde odbył się u nas uroczysty obchód rocznicy założenia Czytelni i poświęcenia obrazu św. Macieja, jej patrona. Rano udaliśmy się wszyscy na solenne nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Wieliczce. Przyłączyło się do nas bardzo wielu włościan z innych wsi, jak: z Taszyc, Bugaja, Koźmic, Janowic, Lednicy górnej i dolnej itd. Jednym słowem: kościół był zapelniony aż po same drzwi. Po południu koło godziny 3 zebrałiśmy się znowu tłumnie w lokalu Czytelni: chłopcy, baby — duzi i mali. Przybył także ks. St. Twardowski, proboszcz i dziekan parafji wielkiej. Z dworów, pomimo że rozestaliśmy bardzo wiele zaproszeń, zaszczyli nas tylko swoim przybyciem p. hr. Bielińska, właścicielka obszaru dworskiego ze swoją kuzynką — ale ta okoliczność da

się łatwo wytłomaczyć — zwłaszcza, że na polu było wtedy bardzo brzydko i błota po uszy.

Naprzód poświęcił ks. proboszcz obraz patrona Czytelni, malowany ręką p. Walerego Eljasza, znanego nam chlubnie artysty malarza, zasłużonego męża na polu oświaty ludowej. Obraz ten wartości 100 zlr. jest darem autora, to też serdecznie na tem miejscu składamy mu podziękowanie. Oprócz wymienionego obrazu, poświęcono także wiele innych obrazów we wsi. Następnie przemówił ks. proboszcz do zgromadzonego ludu i w słowach swoich, jak zawsze gorących, płynących z pod serca, nakreślił żywot św. Macieja — zachęcił do naśladowania jego onót a przedewszystkiem do naśladowania jego głębokiej wiary w J. Chrystusa i w jego religję. Św. Maciej, jeden z 72 uczniów a następnie jeden z 12 apostołów Chrystusa wolał raczej śmierć męczeńską ponieść, aniżeli wyprzeć się jego nauki, jego religji. Zachęcał czcigodny ks. proboszcz do walki przeciwko złym prądom z zachodu i złączenia się w jedną jednolitą całość przeciwko naszym wrogom, którzy otoczywszy nas zewsząd siłami, różnemi sposobami chcą nas w nie wpędzić. Tu polecił nam na pomoc wezwać N. P. Marji i odśpiewać „Pod Twoją Obronę“. Wszyscy upadliśmy na kolana i we łzach błagaliśmy Królowej Korony Polskiej — aby, jak kiedyś ocaliła klasztor częstochowski a z nim cały naród Polski przed Szwedami, i nas dzisiaj raczyła ocalić od najazdu dzikich hord przybyłych z nad Jordanu. Modły nasze jak jeden głos brzmiały ku niebu — a kiedyśmy uciekli, słychać było tylko śpiew chóru skowronków, wznoszących się nad strzechą naszej Czytelni. Klęczeliśmy jeszcze długo — wtem powstał dzielny nasz sąsiad J. Gawroński i w pięknym wierszu wygłosił błagalną modlitwę do św. Macieja, aby raczył, zstąpić z wyżyn niebiańskich i zamieszkałszy w ubogiej chacie dodawał nam rady i otuchy jak mamy postępować sobie w życiu i walczyć z wrogami Ojczyzny.

Po Gawrońskim zabrał głos kmieć Ludwik Mlynec, założyciel Czytelni i obecny kandydat na posta do Rady państwa. W przemówieniu swoim, nawiązanem do słów zacnego ks. proboszcza, zaznaczył, że żyjemy w czasach bardzo ciężkich. „Na wschodzie i południu ucisk chrześcijański przez półksiężyce, od zachodu socjalizm — wewnątrz żydostwo: wszystko to spiknęło się przeciwko wynawcom prawdziwej religji Chrystusowej. Najgorliwsi dotychczas katolicy tracą głowę i nie wiedzą co czynić. Przechylają się to na tę, to na ową stronę i wszędzie widzą zdradę. Wszystkie stany zbatamucone i rozstrojone między sobą. Chłop chłopu nie dowierza — pan pana się boi. Duchowieństwo zakamawszy ręce, kryje się w mury kościoła. Zakonnik zamyka szczerlnie mury klasztorne i z okien swojej celi ani popatrzy na pole — uszy zamyka przed zgiełkiem światowym. Rząd bezradny; każdy czuje chorobę — gangrenę w organizmie naszego społeczeństwa i nie wie na to środka. Brak rady, brak odwagi, brak wiary w pomoc bożą. Wszyscy cierpią i jęczą i wszyscy nie nie robią. Bracia Chłopy! jeszcze wiara w nas silna i gorąca, jeszcze czujemy siłę moralną i fizyczną w naszym ciele. Hej potoczmy się razem! W ślad za nami pójdą inne wioski — za wioskami pójdą miasta, za miastami cały kraj, i wszystek naród polski złączy się razem dla wspólnej obrony przeciwko żydom i socjalistom i Polska będzie zbawiona“.

Zastępca kierownika i sekretarz W. Woron wyraził podziękowanie Mlynkowi za gorliwe opiekowanie się Czytelnią. Ks. proboszczowi St. Twardowskiemu za bezinteresowne odprawienie solennego nabożeństwa jako też za prenumerowanie *Prawdy* i sprawienie „Żywotów Świętych“ dla Czytelni, p. hr. Bielińskiej za prenumerowanie 4 gazetek i podarowanie wspólnie szafy na książki, wreszcie wszystkim członkom Czytelni za wspieranie Czytelni zarówno słowem jak i czynem, w szczególności zaś p. Gawrońskiemu za zrobienie wywieszki z napisem: „Czytelnia ludowa w Sierczy“, kościółkowi za sprawienie puszek na dobrowolne składki członków, J. Markowskiemu za ramę do obrazu wartości 5 zlr. T. Markowskiemu, Flasińskiemu, P. Piątkowi, Kl. Oprychowi i wielu innym za pomoc w należytych zarządzie Czytelni.

Wieczorem tego samego dnia członkowie Czytelni wyprawili ucztę na cześć założyciela Czytelni p. Mlynka. Było na niej dużo włościan zaproszonych z dalsza. Bawiliśmy się świetnie. Śpiewy, deklamacje, opowiadania, różnego rodzaju dowcipy przyczyniały się wielce do przyjemności zabawy. Najbardziej brylowały swemi komicznymi deklamacjami i opowiadaniem zdarzeń z życia swego nasz brat Józef Śliwiński. Wznoszono różne toasty a na ostatku toast: „Bracia Chłopy kochajmy się, żydom p.r. om nie dajmy się!“

Piotr Oprych ślusarz, członek Czytelni.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 27 lutego.

(List oryginalny *Głosu Narodu*).

Cesarz Faure I. — Śmierć Armanda Castelmara. — Sprytny złodziej.

Zawsze podejrzliwi Francuzi zaczynają sarkać na ukochanego dotąd przez nich prezydenta Faure'a.

Ten człowiek zaczyna być zanadto czynnym. A przytem te pozory! Kiedy zwiedza szpital, lub bierze udział w przeglądzie wojsk, pozuje na Napoleona I. Tak przynajmniej mówią. Zbliża się do żołnierza. „Jak się masz stary. Znam cię z X. X., byłeś tam a tam, dostałeś taką a taką odznakę i t. d.“. To przecież jest podejrzane; czy ten poczciwy Faure nie wykona lada dzień zamachu stanu. Trzeba być na wszystko przygotowanym. Szczególniej ostatnimi czasy napsuł on wiele krwi radykalnej i socjalistycznej prasie. Nawet lojalne i poczciwe *Figaro* dąsać się zaczęło. Oto jeden z amerykańskich dzienników wysłał do pałacu Elizejskiego współpracownika, który miał prezidenta prosić o interview w sprawie sądu rozjemczego między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Prezydent nie odmówił żądanej grzeczności, owszem rozgadał się na dobre i nie czekając, co powie w tej sprawie minister Hanotaux, kierownik francuskiej polityki zagranicznej, wypowiedział ciekawemu interlokutorowi swoje zdanie bez żadnych zastrzeżeń. Prasa w krzyk: „Jakżeż może sobie prezydent pozwalać na rzeczy, przechodzące zakres jego kompetencji politycznej! Spodziewano się, że lada chwila gazeta urzędowa ogłosi oficjalne *dementi*, ale naprzóno. Prezydent nie bierze sobie wcale za złe tego, co zrobił. A tymczasem w republikańskich głowach wre burza. Niewątpliwie czasy są groźne, rzeczpospolita tem bardziej zagrożona, że prezydent ma znaczną popularność. Kto wie co przyniesie jutro, może zamach na Konstytucję? I będziemy mieli trzecie cesarstwo?

Śmierć słynnego śpiewaka Castelmara, Francuza bo należącego do jednego z najdawniejszych rodzin francuskich, hr. Armand de Castam, wywołała tu wielkie wzruszenie. Dzienniki nowojorskie rozchwytały, chcąc się dowiedzieć czegoś o ostatnich chwilach wielkiego artysty.

Castelmara, który liczył 63 lata, dla szlachetnego swego charakteru i wytwornego obejścia, cieszył się ogólnym uznaniem, najserdeczniejsza zaś długoletnia przyjaciółka z Janem i Edwardem Reszkami. Wszelkie wolne chwile spędzali razem i uchodzili za nierozłącznych. Od dłuższego już czasu Castelmara czuł się cierpiącym, lecz na wszelkie uwagi i przekładania przyjaciół był głuchym, tłumacząc się obowiązkiem. W gruncie jednak biedakiem powodowała obawa, by go nie posądzono o „starzenie się“. Ostatni występ przyszedł mu niespodziewanie. „Marta“ bowiem zapowiedzianą została w ostatniej chwili, zamiast zamierzonego „Wesela Figara“ z przyczyny niedomagania p. Beames. Dowiedziawszy się o zaszczytnej zmianie Jan Reszke, usiłował skłonić Castelmara, by odmówił; wiedział bowiem od lekarza, że w ostatnich czasach z sercem starego śpiewaka jakoś nie dobrze. Natrafił jednak na epór stanowczy. Dziwny jednak niepokój miotał znakomitym naszym artystą. On, który nigdy, gdy nie śpiewał, nie ukazywał się w teatrze; krótko przed rozpoczęciem przedstawienia zjawiał się za kulisami. Wobec wiadomego wszystkim stałego zwyczaju Reszkego, ukazanie jego wywołało ogólne zdumienie. — „Jan? — A to co? — Cóż oiebie mogło sprowadzić?“ — zapytał na widok jego dyrektor Grau. — Przeszedłem dla Castela, obawiam się, iż jest zbyt osłabionym, by mógł występować. Chciał koniecznie, lecz jest tem o niego niespokojny“

Pierwszą scenę z lady Harriet, Castelmara, lord Tristan, grał jak nigdy, śpiewał i ruszał się z życiem i lekkością istnie młodzieńczą i werwą niebywałą. — Świetnie! — wspaniale! — przyjął Jan Reszke schodzącego za kulisy, lecz jestem w obawie, że się przedczyszysz.

— Może — uśmiechnął się Castelmara, lecz następnie dodał poważniej: Lecz rzeczywiście zdaje mi się, że poproszę p. Grau o urlop, obawiam się tej wycieczki do Chicago, by nie była dla mnie zbyt męczącą“. Pomimo, iż wszystko szło jakoś dobrze, Jan Reszke czuł nieprzepartą chęć pozostania na stanowisku, jakby dręczony dziwnem przecuciem. Nadszedł finał aktu. Tu Castelmara grał z taką siłą i prawdą, tak się rwał, szarpał i wyrwał, iż impresario Parry, przechodząc około Jana Reszkego w kulisach, odezwał się: — Jak żyje, nie widziałem nic równego, jak dziś Castelmara. — Prawda, wspaniale, lecz za dużo się męczy — brzmiała odpowiedź. W tej samej chwili kurtyna spada. Zmęczenie lorda Tristana, przed chwilą udane, zdaje się zamieniać w rzeczywistość, chwile się i pada na jedno kolano. W mniemaniu, iż się potknął, chóry otaczające rzucają się z pomocą, lecz artysta podnosi się ostatnim wysiłkiem i kieruje w stronę stojącego obok stolika. Rozlega się coraz głośniejsza burza oklasków, podnoszą kurtynę, w tej samej chwili Castelmara, dotarłszy do stołu, pada nań głową i rękami, jak ktoś, co mdleje. Kurtyna spada i jednym skokiem Jan Reszke jest przy chorym, podnosi go w objęciach, wołając z przerażeniem:

— Castel! Castel! Co ci jest?!

W jednej chwili Reszke chwytła starca i przy pomocy nadbiegłych zanosi do swej garderoby. Wszelki jednak ratunek daremny, lekarz może tylko stwierdzić zgon. Wszyscy artyści otaczają zmarłego kolegę, mężczyźni i kobiety płaczą, patrząc na martwe rysy

pokryte szminką teatralną trupa oddanego w kostjum petry i świecący. Lecz obowiązek wola, publiczność czeka. Szybko więc reżyser oznajmia widzom, iż z powodu nagłego „zastąpienia“ p. Castelmara, zastąpi go inny artysta i po chwili kurtyna podnosi się do aktu II. Edward Reszke śpiewający rolę Plumketa, sam przyznał, iż nigdy nie było mu trudniej śpiewać, jak owego wieczoru, mając ciągle przed sobą obraz biednego starca, potomka jednego z najdawniejszych rodów francuskich, zmarłego na stanowisku jak żołnierz pod bronią. W razie niezgłoszenia się nikogo z rodziny, Jan Reszke oświadczył gotowość poniesienia wszelkich kosztów zabalsamowania zwłok i przesłania do Europy, dla pochowania na cmentarzu rodzinnego miasta Tuluzy. Dodać tu jeszcze należy, iż zmarły artysta przed laty trzydziestu zaślubił słynną ongi primadonnę opery paryskiej Marję Sass, która dziś należy do najpierwszych nauczycielek śpiewu we Francji. Od lat dwudziestu małżonkowie żyli w rozłączeniu.

Nieznaany jegomość, ozdobiony orderem zasługi wojskowej, zjawiał się wczoraj w pierwszorzędnej restauracji na rue Rivoli. Głodny musiał być ogromnie, a przytem znał się na sztuce kulinarnej, gdyż w przeciągu półtorej godziny spożył siedem najwykwintniejszych potraw i wypił dwie flaszki starego *Pomard*. Ale kwadrans Rabelai'go wydzwonił, jegomość dobrze nakarmiony otarł usta i zabierał się do wychodzenia.

„A rachunek?“ zapytał nieśmiało garson.

„Jutro będę tędy przechodził, to zapłacę. Dziś niemał przy sobie“.

Na takie *dictum acerbum* nie zgodził się wszelako gospodarz. Wygodnego jegomościa zatrzymano, a przybyła dla stwierdzenia jego *Creditfähigkeit* policja znalazła przy dokładniejszym przeszukaniu jego kieszeni kilka listów podpisanych nazwiskiem A. Nêmeau, adresowanych do prezydenta rzeczypospolitej, admirała Besnarda, dep. ks. Garniera i innych znakomitości. Listy te zawierały prośby o wsparcie, motywowane pozorną nędzą, w której Nêmeau, niby żołnierz r. 1871 popadł w nieczcziwość. Dla komisarza policji jednak nazwisko p. Nêmeau nie było wcale obcem. Przypomniał on sobie, że właśnie na kilka dni przedtem odebrał wizytę jakiegoś obywatela miasta Tulonu, który się uskarżał na oszustwo, którego padł ofiarą za pośrednictwem niejakiego Nêmeau. Zręczny ptaszek potrafił wyłudzić od niego 3000 fr. Oskarżony chciał wnieść skargę, ale Nêmeau uprosił go by zaniechał podobnego postępku, przysięgając mu, że zwróci mu tę sumę w Paryżu, jeśli tylko się z nim zechce tam udać. Tu jednak Nêmeau znikł, zabrawszy przyjacielowi swemu kufer i zostawiając mu miłe polecenie zapłacenia hotelowych rachunków. Bezczelnego pana wpakowano do kozy, gdzie przemyśliwa obecnie nad aforyzmami króla Salomona.

gK. W.

A W A N T U R N I K .

POWIEŚĆ

(22)

przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

Taniec jej, jak i chód, był skromny a dziwnie ponętny. Ani śladu przesady, ni mizdrzenia się lub kokieterji prowincjonalnej. Nie miała w sobie tego zaniedbania Niemek, które się rzncają w ramiona tancerza, jakby w ramiona męża. Była zupełnie naturalną w swym wdzięku idealnym, a zarazem naiwnym. Patrząc na nią, musiałeś kochać, słuchając, musiałeś nbośtwiać.

Gdy tylko zaczęła tańczyć, milczenie ogólne zapanaowało w sali, przerywane niekiedy szmerem podziwn. Ja sam, dumny z jej powodzenia, a jeszcze dumniejszy z zadości, jaką wzbudzałem u młodych jakobinów będących na balu, rozwijałem cały swój talent, ale powszechna uwaga na nią była zwrócona.

Nagle, ku końcowi „bourré“, skrzypek urwał i począł zwolna wodzić smyczkiem po jednej strunie, co było, jak wiecie, znakiem dla tancerza, że powinien pocałować swoją tancerkę.

Nie potrzebuję mówić, z jakim zapałem spełniłem ten rozkaz. Klejja sama, chociaż zarumieniona, poddała się chętnie temu kaprysowi muzykanta.

Wszyscy przyklasnęli, a ja w uniesieniu szczęścia i radości straciłem do reszty tę odrobinę zimnej krwi, którą mi widok Klejji mógł pozostawić i rzekłem po cichu, całując ją powtórnie w oba policzki:

— Klejjo, kocham cię!

Równocześnie podniosłem oczy i spotkałem się z przeszywającym i złowrogim spojrzeniem Wandejczyka.

XVI.

— Panie de Fénéstrange — rzekła Klejja — jestem trochę zmęczona, bądź łaskaw odprowadzić mnie na miejsce.

Chłód z jakim te słowa wypowiedziała, przywrócił mi natychmiast całą zimną krew. Przeklikałem głupią moją śmiałość. Bałem się, aby Klejja nie wzięła tego wyznania za osobistą obrazę. Byłbym je z chęcią okupił ceną mojej krwi, ale już było za późno.

Odprowadziłem Klejję na miejsce. Usiadła i krótkim skinieniem odpowiedziała na mój głęboki ukłon, unikając jednakże mego wzroku. Natomiast „Wandejczyk“ ściagał nas oczami. Chociaż był za daleko od nas, aby usłyszeć to, co mówiłem do Klejji, jednakże z poruszenia ust odgadł widocznie znaczenie słów. Spoglądał na nas i uśmiechał się szyderczo.

Ten uśmiech podniecił do ostateczności wściekłość moją i na niego i na siebie samego. Gniewała mnie moja własna głupota i jak się to często zdarza, miałem ochotę kazać drugiemu odpokutować za nią. Wandejczyk widocznie zrozumiał czego pragnę.

Postąpiłem ku niemu z miną na pozór obojętną i z silnem postanowieniem szukania zaczepki pod jakimkolwiek bądź pozorem.

Zdaje mi się, że odgadł mój zamiar, gdyż postąpił kilka kroków ku mnie, a jego oczy błyszczały, jak poprzednio, szyderczą jakąś wesołością.

— Pozwól pozwinszować sobie, obywatelu Fénéstrange. Tańczysz „bourré“ jak bożek olimpijski. Doprawdy, sam Apollo, podający rękę Djannie, nie umiałby prowadzić tańca nimf z miną bardziej tryumfującą.

Uradowało mnie to zawiązanie rozmowy, gdyż wydało mi się wyborną sposobnością do rozpoczęcia sprzeczeki.

— Obywatelu Mauléon — odparłem — nie kładź palca między drzwi.

— Oho! — zawołał zdziwiony — tak ostro zaczynasz? W takim razie kochany Fénéstrange raczysz zapewne wyjść ze mną na chwilę.

— Chciałem ci to właśnie zaproponować, obywatelu Mauléon.

I rzeczywiście wyszliśmy na plac obszerny, okolony drzewami, ciemny, pusty i wybornie mogący służyć za miejsce do rozmowy w cztery oczy, lub pole bitwy, gdyby ustne zadośćuczynienie nie wystarczało.

— Mój drogi przyjacielu... — zaczął Wandejczyk.

Przerwałem mu natychmiast.

— Nie jestem twoim przyjacielem, nie znam cię i znać nie chcę.

Po tych słowach spodziewałem się, znając Wandejczyka z rozgłosu, że skończymy rozmowę odrazu i weźmiemy się do pięści, lub oręża; lecz omyliłem się.

Mauléon okazał takie umiarkowanie i cierpliwość, o jakie nie byłbym go nigdy posądził; lecz bez wątpienia miał jakieś zamiary ukryte.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Mianowania. Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu zamianowało oficjalów rachunkowych dyrekcji skarbowej rewidentami rachunkowymi dyrekcji skarbu: Józefa Marka, Edwarda Uiberalla, Emila Gdule, Józefa Noge, Władysława Łopinińskiego, Włodzimierza Zielińskiego, Ludwika Hirscha, Michała Grossa, Leodgarda Schächla, Józefa Mikołajskiego, Józefa Chłopeckiego, Emila Kunickiego i oficjalów rachunkowego namiestnictwa Bronisława Sendzimira. Oficjalami rachunkowymi asystentów rachunkowych dyrekcji skarbowej: Feliksa Chodorowskiego, Oskara Zippera, Michała Urbańskiego, Leonarda Barabasa, Józefa Dubrawskiego, Wiktora Chmurowicz, Ignacego Rudnickiego, Włodzimierza Sigmunda, Emila Weitymana, Piotra Polańskiego, Jana Kulika, Władysława Szameita; kontrolorów urzędów podatk. Władysława Hyszta, Andrzeja Miłaszewskiego i Beneszk; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Kazimierza Kierszkiego i Leona Blausteina oficjalami rachunkowymi dyrekcji skarbu.

Asystentami rachunkowymi: praktykanta conceptowego dyrekcji skarbu Sylwestra Müllera, praktykanta rachunkowego Namiestnictwa Stanisława Karola Bieleckiego i praktykantów rachunkowych dyrekcji skarbu: Jozafata Gwardzińskiego, Bolesława Godlewicza, Władysława Weisera, Jana Nowickiego, Kazimierza Michała Bazyluka, Władysława Karwowskiego, Aleksandra Kijanowskiego, Michała Neuwirta, Mikołaja Hryciowa i Jana Soniewickiego.

Konkursy. Z powodu braku stosownie do wymagań konkursu ukwalifikowanych kandydatów postanowił Wydział powiatowy w Bohorodczanach rozpisac ponowny konkurs na posadę sekretarza z roczną płacą 1000 zł., a 200 tytułem remuneracji i z prawem pobierania djet za czynności komisyjne. Podania do 15 marca.

Magistrat m. Tarnopola rozpisuje konkurs na posadę budowniczego miejskiego w Tarnopolu z płacą roczną 1200 zł., z dodatkiem służbowym 20 pre. stałej płacy i z prawem poboru czterech piécioleci po 150 zł. Podania do 15 marca b. r.

(Gazeta lwowska nr. 43).

KRONIKA.

Kraków dnia 3 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa Popielcowa; Kunegundy, cesarzowej; jutro Kazimierza, królewicza polskiego; pojutrze Fryderyka, opata wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, guszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochroniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, knry glnszce i cietrzewie, zające, i borsuki, liay, jarząbki, bażanty, przepiórki, kurapatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisana miarę. Ochroniać należy raka zarówno samca, jak samiec.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 19, zachód przypada o godzinie 5 minut 24, długość dnia 11 godzin 19 minut 5.

Stan powietrza. Dnia 3 marca o godzinie 7 rano, barometr 755,8, termometr 3,2 C., wilg. 87%, wiatr północny. Zachmurzenie.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

List pasterski ks. biskupa kniazia Puzyny odczytany został w niedzielę w kościołach krakowskich. List dotyka sprawy wyborów i zawiera ogólne uwagi o kwestyi społecznej i o ruchu samowiedzy politycznej wśród ludu. List pasterski przyznaje, że „brak oświaty wielu złego jest przyczyną” i „wiele złego pochodzi z niewiadomości”. List przyznaje dalej, że „głód jest złym doradcą” i że „z ubóstwa wielu zgrzeszyło”, oraz przytacza wielkie, piękne i rozumne słowa Ojca św. Leona XIII, według których „wielu ludzi cierpi biedą niezastuzoną z winy wadliwych stosunków społecznych, których naprawa jest niezbędnie potrzebna”. Ważny ustęp listu zaznacza „że w społeczeństwie każdemu powinny przysznane być prawa, które mu się słusznie należą, bo przecież tego domaga się sprawiedliwość a społeczeństwo bez sprawiedliwości według słów św. Augustyna nie jest niczem innym tylko wielką jaskinią złooczyńców”. W każdym zaś razie wszystkim należy się zarówno jednako poszanowanie choćby nierównych praw. Książę biskup ubolewa, że „ludzie im więcej zbliżają się do siebie oświatą i równością praw, tem więcej oddalają się od siebie sercem”. „Wysyłajcie ludzi, którzyby byli rzecznikami waszych potrzeb, ale nie waszych namiętności”.

* **Zwłokom ś. d. prof. Halbana** towarzyszył bardzo liczny orszak pogrzebowy. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. kan. dr Spis, profesor Uniwersytetu, w asystencji ks. kan. Cenita i ks. kan. Drohojowskiego. Za trumną okrytą wieńcami od rodziny, żony, dzieci i wnuków, braci, od senatu akademickiego, Wydziału lekarskiego i rodzin spokrewnionych lub znajomych postępowała wdowa, synowie, czterech bracia i liczna rodzina, a za nią Senat akademicki z rektorem prof. Kreutzem na czele, którego poprzedzali berła uniwersyteckie. Berła Wydziału otaczały karawan. Prócz tego w orszaku widzieliśmy najwyższych przedstawicieli władz, całej niemal tutejsze sądownictwo, ciało lekarskie, świat prawniczy i t. d. Mowy żałobne wygłosili: prof. dr Browicz imieniem Senatu i Wydziału lekarskiego, dr Surzycki imieniem Tew. i „Przeglądu lekarskiego” i prof. Wachholtz jako były uczeń i następca na katedrze medycyny sądowej.

* **Hr. Starzeński**, starosta podgórski, który uległ bolesnemu obrażeniu ciała, wskutek niefortunnego wywrócenia się na poniedziałkowym balu u delegata Łaskowskiego, — ma się znacznie lepiej. Choremu nie grozi żadne niebezpieczeństwo i jest nadzieja, że hrabia będzie mógł już za dwa dni powrócić do zwykłych zajęć urzędowych.

* **Tłomaczem** przysięgłym języka węgierskiego przy sądzie krajowym karnym został mianowany p. Pindelski.

* **Stowarzyszenie** „Czytelnia dla Kobiet” postanowiła urządzić dwa wieczorki w sali saskiej. Jeden w marcu, Orzeszkowej, drugi Konopnickiej w kwietniu, ze współudziałem najwybitniejszych sił amatorskich.

* **Próba.** W niedzielę 7 b. m. odbędzie się w podwórzu strażnicy pożarnej w Krakowie próba przyrzędu asekuracyjnego dla ludzi, który na spadnięcie z wysokości są narażeni.

* **Z sądu.** Dziś odbędzie się rozprawa karna przeciw lokajowi Wojciechowskiemu, który okradł pp. Teichmannów. Rozprawie będzie przewodniczył p. prezes Morelowski.

* **Nadużycie.** Malwersacje z kartami wyborczymi już się rozpoczynają. Czy uwierzycie kto jest ich pionierem? — oto ni mniej ni więcej tylko pachotkowie magistracy. Donosi nam właśnie p. Zajączkowski, że owi roznosiściele kart do głosowania, osobom nieumiejącym czytać, wręczają karty już wypełnione z nazwiskiem „Daszyńskiego”. Jest to szachrajstwo, któremu władze bezwzględnie tamę winny położyć. Kartę taką, już wypełnioną na Daszyńskiego przyłapał p. Zajączkowski u swojego służącego analfabeta Józefa Piekarskiego, a zarazem zakupnia z Małego Rynku. — Czy trzeba więcej pisać?

* **Ostrzeżenie.** Donoszą nam, że po mieście Podgórze kręci się cała sieć agitatorów socjalistycznych, która zajmuje się wyławianiem u stróżów domów i robotników kart głosowania. Łowcy wypisują na kartach nazwiska wyborcy, poczem przyrzekając ją zwrócić, zabierają takową. Naturalnie wyborca nie widzi już potem karty. Ostrzegamy przed tymi w mętnej wodzie łowcami.

* **Wieczorek sobotni** w „Ognisku” powiódł się w zupełności. Główna ściana sali, udekorowana misternie zielenią, gazetami z całego świata i emblematem drukarskim, świadczyła wymownie o inicjatorach zabawy. Kotyłjon, dzięki pomysłowości aranżera i komitetu, wywoływał wybuchy homerycznego śmiechu. Arcyzabawnym był wale przy akompaniamencie dziecinnych zabawek. Błyskotliwie migające w świetle ordery zdobyły piersi dzielnych falkskich, a woń kwiatów, rozpromienione twarzyczki danserek tworzyły harmonijną całość. Amor nie próżnował — to też pewnie w niejednym serduszkach oprócz melodji przesłuchanego walcu (wykonanego przez orkiestrę wojskową) pozostało wspomnienie... drukarskiego wieczorku. Szkoda, że to już ostatni!

W Kole artystycznym odbędzie się dziś we środę wieczorem tradycyjny „śledz”, na który wydział zaprasza pp. członków „Koła” i „Związku”.

* **Policja** przyaresztowała na dworcu kolejowym Emila Fiedlera, subiekta handlowego, rodem z Morawji, który popełniwszy jakąś zbrodnię sprzeniewierzenia czy oszustwa, a może i jedno i drugie czynił z Radowic. Śeigany jednak telegramem gończym, zaledwie stanął na peronie krakowskim, już się znalazł pod opieką policji i został odstawiony pod telegraf.

* **Wypadek.** Wczoraj przed południem zdarzył się za mostem podgórskim od strony Podgórze wypadek, który mógł pociągnąć za sobą nieszczęście. Z powodu usunięcia się nasypu, osunął się wóz przejeżdżającego brzegiem wieśniaka ku rzeczce; szczęściem koń, który się nagle zerwał, zdołał wyciągnąć z wody przód wozu z siedzącym na nim wieśniakiem. Reszta wozu poszła z bystreimi falami.

* **Gal. Tow. kredytowe ziem.** we Lwowie rozpoczęło w poniedziałek 34-te zwyczajne ogólne zgromadzenie. Przewodniczył p. August Gorayski, zastępował go p. Józef Męciński. Na wniosek p. Gorayskiego uznano za ważne wybory delegatów pp.: Kornela Paygerta, Stanisława Jasińskiego, Romana Ujejskiego, Adama Ziębarskiego; zastępców: Wiktora Żurowskiego, oraz przyjęto do wiadomości zawiadomienie Rady nadzorczej o powołaniu jako zastępców delegatów pp.: Ryszarda Janickiego i Bronisława Korczyńskiego.

Dr Tad. Skatkowski przedłożył wnioski w sprawie zmiany statutu. Zmiany te uchwalono na popołudniowym posiedzeniu zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej.

Zastępca prezesa, p. Gniwosz, zawiadomił zebranych, iż wskutek nieuczciwości jednego z urzędników, Towarzystwo straciło 11.815 złr. Przeciw temu urzędnikowi wdrożono śledztwo karne. Mowca zapewnił, że ani depozyty, ani zastawy nie wskutek tej defraudacji nie straciły.

Hr. Jerzy Borkowski odczytał sprawozdanie z czynności dyrekcji i o zamknięciu rachunków za rok ubiegły. Uchwalono między innymi dla prezesa Rady nadzorczej hr. Augusta Łosia dodatek osobisty w rocznej kwocie 1000 złr. Natomiast odroczone sprawę remuneracji urzędników aż do chwili, gdy uchwalony będzie nowy etat.

Na wtorkowym zgromadzeniu przystąpiono do wyboru prezesa Towarzystwa. Szale wazyły się między Stanisławem Gniwoszem a drem Władysławem Kraińskim; musiano przeprowadzać dwa głosowania. Ostatecznie wybrano prezesem 37 głosami przeciwko 35 dra Władysława Kraińskiego. Nowy prezes zaznaczył, iż staraniem jego będzie prowadzić instytucję tak aby jej żaden zarzut nie mógł spotkać. We wtorek wieczorem nastąpiło zamknięcie zgromadzenia.

Przybycie ks. Imeretyńskiego. W niedzielę pociągiem pospieszonym kolei petersbursko-warszawskiej, przyjechał do Warszawy generał-gubernator warszawski i dowodzący wojskami okręgu generał-adjutant książę A. K. Imeretyński. Na dworcu kolejowym obecni byli: pomocnik dowodzącego wojskami generał piechoty Zwierew, senator Petrow, pomocnik generał-gubernatora generał-major Onoprienko, komendant fortecy warszawskiej generał-lejtnant Komarow, naczelnik sztabu okręgu generał-lejtnant Puzyrewski, zarządzający kancelarją generał-gubernatora rz. r. st. Szczyrowski, prezydent miasta generał-major Bibikow, oberpolicmajster pułkownik Greaser i adjutanci dowodzącego wojskami: rotmistrz Kaszoczenko i sztab-rotmistrz Krupieński.

Odebrawszy właściwe raporty, książę odjechał wprost do zamku, gdzie przyjął wartę honorową z pułku litewskiego lejbgwardji; następnie po krótkim wypoczynku pojechał do prawosławnego soboru katedralnego a po ukończeniu nabożeństwa odwiedził archiereja chełmsko warszawskiego, u którego przepędził około godziny. Książę składał w niedzielę wizyty:

Szuwałowowi, generałowi Zwierewowi, senatorowi Petrowowi i generałowi Puzyrewskiemu.

W poniedziałek o godz. 11 zrana, w zamku królewskim nowemu generał gubernatorowi przedstawiały się władze. Po przedstawieniu urzędników przez zwierzchników władz, książę przemówił do obecnych, że „reskrypty do jego poprzednika, hr. Szuwałowa i do Apuchtina wskazały drogę postępowania, której on jako nowy naczelnik kraju trzymać się będzie (!) przestrzegając ścisłej legalności, w urzędnikach zaś spodziewa się znaleźć gorliwych i światłych współpracowników”.

* **Cesarz** przybył już wczoraj na Cap St. Martin w towarzystwie arc. Marji Walerji. Ludność witała cesarza owacyjnie.

* **Pierwszy poseł** nowego parlamentu został wybrany w poniedziałek. Jest nim opat Treuinfels, wybrany w duchownej wielkiej własności w Tyrolu. Wybór w tem kole wyborczym nie bywa publicznie rozpisany. Wyborcy z tego koła otrzymują od namiestnika wezwanie, aby w przepisany terminie własnoręcznie podpisać kartki głosowania przesłali do namiestnika. Na 11 głosujących został opat Treuinfels wybrany 6 głosami; 5 głosów otrzymał opat Mariacher ze Stamms.

* **Cesarz** zatwierdził wybór Józefa Nowosieleckiego, właściciela dóbr z Wojtkowy, na prezesa i Mieczysława Korwina, właściciela dóbr z Jureczkowskiej, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dobromilu, oraz właściciela dóbr, Tadeusza Romera z Jodłownika na prezesa i Stanisława Potockiego, właściciela dóbr ze Stopnie szlacheckich, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Limanowej.

* **Wycieczka konno.** Odbieramy następujące pismo: W dniu 1 maja tego roku puszczałem się konno w podróż na Kraków, Granicę, Częstochowę, Piotrków, Warszawę, do Petersburga, udając się przeto do miłośników sportu końskiego i amatorów podobnych wycieczek z propozycją zawiązania większego towarzystwa celem wspólnego przebycia tej drogi. Szerzyszych objaśnień w tym kierunku udzieli J. D. nr. 30 poste restante Nowy Sącz”.

* **Lody** ruszają się na rzekach galicyjskich. Na Wiśle ruszyły się lody dnia 24 lutego i utworzyły pod Niepołomicami i Nową wsią zatory. Na Wisłocze lody ruszyły dnia 24 lutego. Na Sanie powyżej Przemysła nastąpiło to dnia 27 lutego. Jedno przęsto mostu w Radymnie zostało zniszczone. Pod Postołowem utworzył się zator długości około 3 klm. Na Dunajcu ruszyły lody od Białej 24 lutego; na Sole w nocy z 23 na 24 lutego i spłynęły spokojnie. Na Dniestrze lody nie ruszyły, lecz kruszeją wskutek deszczu, który padał w nocy z 26 na 27 lutego. Przy moście pod Zaleszczami utworzył się zator, który koryto Dniestru częściowo zatamował.

Z Ulanowa piszą do nas: W sobotę 27 odbyło się u nas przedstawienie amatorskie działwy szkolnej ze wsi Zarzecze. — Grano „Jagody.” — Przedstawienie wywołało nieklamany podziw. Chłopaki i dziewczynki 12-to letnie umiały, nietylko wcale długie swe role wypowiedzieć bez zająknięcia i prawie bez suflera ale nawet oddać swe role tak, że niejedyn prowincjonalny aktor by im pozazdrościł. Śpiewy solowe i w chórze, tejeż działwy szły gładko przy akompaniamencie tutejszej muzyki. Publiczność z całym zapalem licznymi oklaskami wynagrodziła pracę nauczyciela z Zarzecza p. Trondowskiego, który potrafił niestrudzony pracą swoją tak umyśle tych dzieci wykształcić. Pojmujemy dla czego p. Trondowski nie mieszając się do polityki mimo tego ma taki mir u ludu i wpływ. Założona przez niego koszykarnia w Zarzyczu, częste przedstawienia amatorskie działwy wpływają nietylko na dobrobyt ludu ale też i na jego poziom moralny. Odwrotny obraz niestety dałby się skreślić o naszej szkole miejskiej i jej kierownictwu. Wysoka polityka prowadzona przez kierownika niedozwała myśleć o działwie.

To też smutny obraz zwyrodnienia widzieliśmy przed przedstawieniem.

Zazdrość czyjaś widoczną była powodem i pobudką zajścia ulicznego. Gdy dzieci wiejskie pojawiły się przed przedstawieniem na ulicy, chłopcy ze szkoły miejskiej obrzucali je błotem wykrzykując: „co tu chcesz chamie”. Dzięki interwencji dopiero tutejszego kancelisty, udało się większej awanturze zapobiedz.

W nagrodę swej pracy zawiózł p. Trondowski kilkanaście złotych r. czystego dochodu z przedstawienia dla biednej działwy szkolnej w Zarzyczu.

„Mody paryskie” najtańsze i najpiękniejsze pismo dla kobiet, wraz z wielkimi tablicami kroju i dodatkiem powieściowym — mogą prenumerować Głosu Narodu prenumerować po cenie niższej: 90 cent. kwartalnie — 3 złr. 60 cent. rocznie. Prenumeratę przyjmuje Administracja Głosu Narodu. Administracja *Mód paryskich* znajduje się we Lwowie, przy ul. Łyczakowskiej l. 27.

Mianowania. Radca sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości dr Józef Zawadzki, otrzymał tytuł i charakter radcy ministerjalnego.

Minister rolnictwa zamianował oficjalów rachunkowych Dyrekcji lasów we Lwowie Albina Lhotskiego i Stanisława

Zardeckiego rewidentami rachunkowymi, dalej asystentów rachunkowych Władysława Lelcia i Seweryna Chmurowicza oficjalami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych Antoniego Streita i Józefa Chwojkę asystentami rachunkowymi, w końcu kalkulantą rachunkowego Kazimierza Flacha praktykantem rachunkowym.

Maddatki na cel balu lekarskiego odbytego 6 lutego w dalszym ciągu nadesłali zlr.: (Dokończenie). Prof. Jaworska 6, prof. Trzebiński 10, Antoniowie Popielowie 10, prof. Jakubowski 7, fizyk Bielański 7, prof. Żuławska 10, Ad. Jędrzejewicz 7, Henryka Wachtłowa 15, delegat Laskowski 7, Obaliński 11, prof. Cybulska 4, dr Saferowicz 3, Hugu John 4, dr Bzdzygan 3, pułk. Höppler 2, Kotowicz 5, doc. Łepkowska 10, Komarek 2, Kirchmajer 10, Ripper 2, A. Ciechanowski 2, redaktor Tomkowicz 5, Zdziechowska 5, Zeleński 5, książe Ponfiński 2, Debic 4, Lisowscy 20, dr Mazurkiewicz 3, Starzeński 10, dr Knapczyk 3, dr Hordyński 5, Józefatowie Szczepańscy 9, Wiśniewski 2, Kwiatkowski 1, hr. Szembekowa 7, Ksawery Mikucki 5, dr Ponikło 6, dr Skłodowski 3 zlr. 60 ct., Wiszniewski 5, prof. Janczewska 7, doktorowa Słowińska 10, Horoszkiewiczowie 7, Słękowie 15, adwokat Rettinger 10, prof. Sokołowsy 10, prof. Pareński 7, Jaffe z Wiednia 3, prof. Łazarski 21, z Sianożękich Epsteinowa 10, dr Zoll 5, Tatarczuch 2, ref. rektor Korczyński 10, doc. Baurowicz 10, prof. Bujwid 4, dr Bednarzski 3, prof. Stopezański 15, rektor Browicz 7, rektor Kasperek 7, prof. Gluziński 6, dr Zdun 4, bar. Schollay 7, X. Y. 4, Antonia Potocka 7, kapelmistrz Hock 10, Eksc. Albori 10, dyr. Sefarowiczowa ze Lwowa 5, Byszewski 3, prezyd. Brasonowa 5, protomedyk Merunowicz 6, dr Lustgarten 10, Stanisławowa Kalicka 5, nadto za bytności w Krakowie dr Edmund Neusser, radca dworu, profesor Uniwersytetu wiedeńskiego złożył na ręce podnanego 300 zlr.

Sekr. Tow. ratunkowego, dr Michał Słowiński.

Nekrologia. Izabella z Bobrowskich Chłopicka, lat 78, zmarła w Krakowie 1 bm.

— Teofila z Ziolkowskich Langer, żona maszynisty kolei państwowej, lat 47, zmarła w Krakowie 1 bm.

— Franciszek Partykowski, czeladnik lakierniczy, lat 56, zmarł w Krakowie 28 lutego br.

— Włodzimierz Zarzycki, lat 15, zmarł w Krakowie 1-go bież. miesiąca.

Piesek rasy angielskiej, odziany kołderką, z marką 319, przybłąkał się do p. Filipowskiego plac Matejki l. 9.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Młoda śpiewaczka panna Wanda Janakowska, uzyskała pochlebną ocenę w jednym z dzienników paryskich za występ w popisie szkoły śpiewu p. Bertrami w Paryżu. Chwalą ją jako artystkę pełną ognia, która będzie kiedyś znakomitą interpretatorką partyj wagnerowskich.

Repertuar teatru miejskiego. We środę „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 3). We czwartek „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 4). W piątek „Przekupka warszawska“, obraz hist. w 5 odsłonach Adama Bełkowskiego (po raz 7). W sobotę „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach St. Kozłowskiego (nowość). W niedzielę „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach St. Kozłowskiego (po raz 2).

HUMOR

Zywa wyobraźnia.

— Czemu to Gapiszewski tak się od mapy usuwasz?
— Bo mi tam strasznie gorąco, siedzę tuż przy Saħarze!

Złotliwie.

— Ja to przez ciąg mej praktyki zaledwie kilkunastu chorych przez śmierć straciłem.
— Mocno mnie dziwi, że kolega potrafił żyć wobec tak nielicznej praktyki.

— Proszę mamusi, co to jest mobilizacja? — zapytała sześciolatnia Zosia.

— Zapytaj się o to ojca, który właśnie zabiera wszystkie pieniądze z biurka, żeby iść do resursy na pokera.

Ruch wyborczy.

Kandydatura p. Mikołajskiego dzięki pośredniemu poparciu, jakiego mu użył Komitet Centralny, zyskuje coraz bardziej na znaczeniu. Oto już starsi cechów krakowskich wydali następujący okólnik do rękodzielników i przemysłowców: Szanowni panowie! W chwili wyborów z 5 kurji nie możemy pozostać bezczynnymi, lecz wszyscy samodzielni rękodzielnicy i przemysłowcy, powinniśmy oddać nasze głosy temu kandydatowi, który naszych interesów w Radzie państwa bronić będzie. Jest dwóch kandydatów: Ignacy Daszyński, za którym stoją tłumy żydów i socjalistów. Ten nie może być naszym przedstawicielem. Uważamy za odpowiedniejszego dla nas dra Szczepana Mikołajskiego, postawionego przez stronnictwo ludowe, które ma w swym programie popieranie rękodzieł, drobnego przemysłu i handlu, obronę przed nawałą szalbierczych i partackich przedsiębiorstw zagranicznych, które domaga się, aby wszelkie dostawy dla wojska i zakładów publicznych były załatwiane w kraju, a które także ostro (?) wystąpiło przeciw wyzyskowi żydowskiemu (?). Polecamy zatem usilnie szanownym panom tę kandydaturę i prosimy, aby w naszym własnym interesie każdy z nas stanął do urny wyborczej, a na karcie głosowania niech ma wypisane: Dr Szczepan Mikołajski. Niech nikt z nas nie uchyla się od obowiązku głosowania, a z pewnością zwyciężymy. — Antoni Niedzielski, starszy cechu stolarzy i bednarzy. W. Kamecki, starszy cechu malarzy. Stanisław Drozdowski, starszy cechu murarzy, cieśli i studniarzy. Józef Maszczyński, podstarszy ce-

chu malarskiego. Jan Gollenhofer, starszy stowarzyszenia dorozkarzy. Adam Trembecki, starszy cechu kamieniarzy. Bolesław Armatowicz, starszy cechu złotników i jubilerów. Tomasz Kwiatkowski, starszy cechu kramarzy. Franciszek Kopaczyński, starszy cechu brązowników, mosiężników i kotlarzy. Antoni Jachimski, starszy cechu kuźnierzy. Wilhelm Długoszewski, starszy cechu piekarzy białych. Stanisław Armotowicz, starszy rzeźników i masarzy. Szymon Drozdowski, cechmistrz rzeźników. Sebastjan Szymczykiewicz, starszy ślusarzy. G. Werner, starszy cechu szewców.

Żyd Seinfeld, ten sam krakowski Herman Seinfeld z Rady miejskiej, kandyduje sobie „Nowi Szczęśliwi-Wjelyczka“ — z kurji miast. Rotterowi wstyd jakoś było przyjmować mandat od wroga Polaków, Rosnera; ale Seinfeld wierny zasadzie swego szczerpu, „nigdy nie wipuszei z ręki interes“. To też stawał już przed wyborcami w Nowi-Szczęściu, stawał teraz *in Biala*, w niedzielę. Burmistrz biański, polakozerca Rosner, powitał kandydata mową, w której oświadczył, że poseł z Białej musi dbać o przestrzeganie niemieckiego charakteru miasta Białej. Seinfeld w odpowiedzi zaczął najgwałtowniej uderzać na „kterykalną polskość“ i oświadczył, że do Kota polskiego nie wstąpi. W odpowiedzi na interpelację zapewnił Seinfeld, że będzie się starał czynić zadość żądaniom socjalistów. Kandyduje prócz Seinfelda b. minister Madeyski, oraz dr Stanisław Łazarski, adwokat z Wadowic.

W Krowodrzy odbyło się wczoraj w południe zgromadzenie zwołane przez posta Wójcika, za zaproszeniami. Po przemówieniach Wójcika i innych, przystąpiono do głosowania, w którym przeważna większość oświadczyła się za Wójcikiem.

Dr Michał Danielak został wykluczony z grona członków stronnictwa ludowego.

Zgromadzenie ludowe odbyło się w Rybny; obwołano kandydaturę p. Mikołajskiego z V kurji a p. Wójcika z IV kurji. Odśpiewano wreszcie: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Podobne uchwały zapadły w Tyńcu.

„Stanowczość władz“. Namiestnictwo wydało do wszystkich starostw rozporządzenie, by jak najenergiczniej i z całą stanowczością występowały wszędzie, gdzieby zaszły jakie rozruchy i bunt, a tych, którzyby podburzali lud do ekscesów i terroryzmu, aby pociągnięto bezzwłocznie do jak najsurowszej odpowiedzialności.

Szczepanowski wypowiedział w lwowskiej izbie handlowej dwugodzinną mowę, zakończoną oświadczeniem, że kandydować nie będzie.

P. Kornela Żelazkiewicza, kandydata partji socjalno-demokratycznej, uwieziono 27 lutego we Lwowie, i odstawiono do Jarostawia, gdzie jak *Tyg. Jarostawski* utrzymuje, miał „podburzać“ lud.

Dzienniki lwowskie skarżą się na inteligencję żydowską Lwowa, że solidaryzuje się nie z ogółem mieszkańców stolicy, ale ze swoimi hałałowymi współbraćmi. One się skarżą! One się dziwią!

W powiecie lwowskim, w Jaryczowie nowym, wskutek odkładania praw wyborów, podobnie jak w Komarnie, wybuchały rozruchy. Wybory, jakie się wśród tych rozruchów odbyły, Namiestnictwo unieważniło.

Wśród ludu ruskiego rozgoryczenie przy prawyborach doprowadziło w bardzo wielu miejscach do rozruchów nader poważnych, zwłaszcza zaś groźny charakter przybrały zaburzenia w powiecie żółkiewskim. W Smerekowie aresztowano 4 osoby, w Byszczewodach 2. w Kulikowie 7, w Derewni 11.

Żyd Kolischer wypowiedział, jak wiadomo naszym czytelnikom, mowę kandydacką w Przemyślu. O tej mowie pisze *Słowo Polskie*: wrażenie odniesione z tego *credo*, było, mówiąc otwarcie, dość przykre. O ile w sprawach ekonomicznych znać było w tej mowie kandydackiej niezaprzeczoną erudycję i znajomość stosunków krajowych i państwowych, o tyle z drugiej strony musiał razić bardzo niemile widoczny indeferentyzm kandydata w sprawach politycznych, a nawet, niestety, narodowych.

W końcu jedna zycziwa rada: kandydatowi, a przytem wielu, bardzo wielu jego współwyznawcom radziłibyśmy lepiej nauczyć się po polsku. Wszak w polskim kraju żyją i polski grosz wypełnia ich kieszenie, przeto przynajmniej znajomość języka krajowego jest ze strony naszej bardzo skromnym życzeniem.

W Komarnie aresztowania odbywają się na wielką skalę. Dotychczas, jak nam ztamtąd donoszą, aresztowano około 200 ludzi. Żandarmi aresztują też chłopów z okolicznych wsi. Areszty miejskie nie mogą pomieścić aresztowanych. Ponieważ w rozruchach brało udział około 3000 (?) ludzi, dlatego komisja śledcza, zesłana ze Sambora, ma zadanie bardzo trudne.

W Sanoku ludowcy przystąpili do komitetu marszałkowskiego z warunkiem, że komitet ten będzie jedynie dla kurji powszechnej a zostawi wolną rękę stronnictwu ludowemu w akcji kurji czwartej. Warunek ten został przyjęty. Tę pożądaną harmonję zawdzięczać należy w znacznej mierze rozumnemu wpływowi pp. Potockich z Rymanowa. D. 24 z. m. odbyło się pod przewodnictwem posta Milana zgromadzenie ludowe. Centralny zarząd stronnictwa ludowego postawił kan-

dydaturę p. Edwarda Gniewosza z kurji IV. P. Stanisław Ostaszewski z Klimkówki zgłosił swoją kandydaturę do stronnictwa ludowego na wypadek, gdyby p. Edward Gniewosz zrzekł się kandydatury. Nadto kandyduje w IV kurji p. Józef Wiktor z Czudeca. W kurji V zgłosili swoje kandydatury: hr. Wodzicki z Jasienicy i Aleks. Piech, brązownik w Sanoku; o-baj przemawiali na zgromadzeniu.

Z Gorlic donoszą, że w miejsce hr. Adama Skrzyńskiego, dotychczasowego posta z kurji gmin wiejskich okręgu Jasło-Gorlice-Krosno, zamierza ubiegać się o mandat p. Kazimierz Skrzyński, komisarz starostwa lwowskiego i członek redakcyi *Gazety lwowskiej*.

Ze Stryja donoszą o rozruchach przy prawyborach. Ponieważ władze aresztowały trzech wyborców robotniczych, tłum robotników kolejowych wtargnął na dziedziniec starostwa i obrzucił budynek gradem kamieni. Kamienie przelatowały około głowy starosty. Wyłamano sztachety żelazne. Djetarjusze wymykali się przez okna, aby przywołać żandarmerję. Robotnicy puścili się w pogoń za djetarjuszami. Żandarmerja z policją rozpedziły tłum; uwieziono osób 16. Prawyborcy odbyły się przy bardzo nielicznym udziale wyborców. Zaburzenia przypisać należy agitacji socjalistów złączonych z radykałami ruskimi. Między aresztowanymi znajduje się literat Jan Merklinger (Zbigniew Młot).

W Drohobyczu Rusini idą ręką w rękę z socjalistami i popierają kandydata socjalistycznego mimo jego polskiego pochodzenia. Rezultat prawyborów, jak pisze *Słowo polskie*, jest ten, że jeden policjant leży ciężko poraniony i kilku ekscedentów zamknięto w areszcie.

O pomniejszych rozruchach przy prawyborach donoszą z Wiktoria z Stanisławowskiem (gdzie padły strzały i gdzie aresztowano 12 ludzi), z Marjampola, z Żółkiewskiego, a wreszcie z Balic, gdzie szturmowano do dworu.

OSTATNIA POCZTA

Sofja 2 marca (w południe). Wjazd króla serbskiego Aleksandra odbył się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie. Ulice wypełniały tłumy ludności. Książę Ferdynand udał się w otwartym powozie na dworzec, skąd powracał w towarzystwie króla Aleksandra, witany owacyjnie przez ludność. Osobny pociąg, wiozący króla, przybył o godz. 11 przed południem. — Przy wjeździe na dworzec wyszedł król Aleksander na platformę wagonu, witając z daleka księcia. Powitanie było bardzo serdeczne. Król przeszedł przed frontem kompanji honorowej, potem odbyły się wzajemne przedstawienia. Król Aleksander rozpoczął następnie bardzo ożywioną rozmowę ze Stoilowem, a książę Ferdynand rozmawiał przez czas dłuższy ze Simiczem. W pałacu powitała króla księżna; król ucałował rękę księżnej i rozpoczął z nią następnie ożywioną rozmowę. W południe odbyło się śniadanie w zaufanem kółku. Wieczorem odbył się w pałacu obiad galowy. Książę nadał Simiczowi i Vuiczowi wysokie ordery.

Paryż 2 marca (w południe). Przybycia do Francji królowej Wiktorji oczekują w dniu 12 maja. Księżstwo Wali przybędą nieco później.

Paryż 2 lutego (w południe). Dla upamiętnienia bytności carstwa we Francji, minister wojny nakazał nominacjom tegorocznym oficerów armji francuskiej nadać charakter nominacji imieniem cara.

Rzym 2 marca (w południe). Agencja Stefaniego donosi z Adenu: 69 jeńców włoskich przybyło do Harrar; około 12 marca oczekują ich w Zeila.

Rzym 2 marca (w południe). Z Massawy donoszą: Włoski szef sztabu jeneralnego odczytał notabłom włoskim i krajowemu depeszę ministra spraw zewnętrzych, Viscontiego Venosty, która zaprzecza wszelkim pogłoskom, jakoby Włochy były gotowe zrzec się zupełnie kolonji erytrejskiej. Rząd włoski zamierza poświęcić raczej wszystkie swoje siły podniesieniu dobrobytu kolonji.

Madryt 2 marca (w południe). W sferach dobrze informowanych mówią o blizkiej zmianie gabinetu. Sagasta obejmie ster rządu.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Stanisławów 3 marca (rano). Chłop Fedora, ciężko raniony w czasie rozruchów w Czerniejowie, zmarł wczoraj w szpitalu. Czerniejów wygląda jak obóz wojskowy. Starosta Prokojczyc zarażdził przerwane w sobotę wybory z czwartej kurji na czwartek. Przedczoraj odbył się przy udziale całej gminy pogrzeb zabitego chłopca Stasiuka, przyczem odbywały się serce rozdierające sceny. Mieszkańcy Czerniejowa zachowują się spokojnie.

Skole 3 marca (rano). Wczoraj odbywały się tutaj prawyborcy z krwawym skutkiem. Żarekwirowano wojsko i żandarmerję. Dwóch prawyborców jest ciężko rannych, a dwóch nawet śmiertelnie.

Berna 3 marca (rano). W tułejszym głównym magazynie stempli odkryto kradzież stempli, skon-

trum wykazało dotychczas deficyt w wysokości 3200 zfr. Skontrum trwa dalej. Zuspendowano woźnego rządowego.

Orsowa 3 marca (rano). Starszy dozorca finansowy, Aleksander Kovacs, zastrzelił się w obecności władz sądowych, które go chciały odprowadzić do więzienia śledczego z powodu odkrytych nadużyć. Z pozostawionego pisma wynika, że Kovacs już oddawna nosił się z zamiarem wykonania rozpaczliwego czynu.

Wiedeń 3 marca (rano). Na wczorajszym nader licznie zgromadzeniu Centralnego Komitetu wyborczego niemieckiego stronnictwa postępowego przyjęto do wiadomości, że kandydat drugiego okręgu wyborczego z V tej kurji Antoni Freiszler rzekł się kandydatury. Na miejsce jego postawiono kandydaturę aptekarza Hermana Weisswassera, rady miejskiej. Stronnictwo postępowe uzasadnia w odeszwie postawienie kandydatów na piątą kurję, przyczem zauważa, że błędem jest twierdzenie, jakoby kurja powszechnego głosowania utworzona została jedynie dla zorganizowanych robotników.

Wojna na Wschodzie.

Berlin 2 marca (w południe). Nota zbiorowa mocarstw ustanawia czterodniowy termin dla wydania polecenia powrotu okrętom i wojskom greckim na Krecie. Nie ustanowiono jednak osobnego terminu dla opróżnienia Krety, gdyż przedewszystkiem chodzi o to, by Grecja zasadniczo określiła swoje w sprawie żądań noty stanowisko.

Berlin 2 marca (w południe). *Nordd. Allg. Ztg.* donosi z Wiednia: „Skoro dowiedziano się o wystąpieniu na wody kretańskie greckiej floty pod rozkazami księcia Jerzego, natychmiast zaproponowano ze strony niektórych mocarstw, by wszystkimi rozporządzalnymi środkami przeszkodzić dostaniu się floty nad brzegi Krety. Projekt ten jednak spotkał się z gwałtowną opozycją. Nie mogło przyjść do jednomyślności, co było dowodem istnienia u niektórych mocarstw nadziei, że Grecji uda się wytworzyć *fait accompli*, przeciw któremu nie zdoła poradzić siła mocarstw.

Petersbryg 2 marca (w południe). Przybyły z Aten poseł rosyjski, p. Onon, przedstawiał się zarządzającemu ministerjum spraw zagranicznych, hr. Murawjewowi.

Londyn 2 marca (w południe). W Izbie niższej oświadczył podsekretarz stanu Curzon, że instrukcje udzielone admirałowi angielskiemu kładą wspólny nacisk na to, by nie dopuścić stron walczących do walki zaczepnej na wyspie. Admirałowie zjednoczonych flot wydali proklamację, w której oświadczają, że przeszkadzając będą siłą wszelkim nieprzyjacielskim krokom. Curzon zaznaczył dobitnie, że angielskie statki nie eskortowały żadnych tureckich okrętów transportowych. Położenie garnizonów zamkniętych w Kandano i Selino jest nader krytyczne. Cztery okręty zjednoczonej floty wysłano do miast nadbrzeżnych, w których znajdują się rzekome załogi. Równocześnie odeszła międzynarodowa eskorta w celu ułatwienia odsieczy. Dwa statki eskadry wraz z angielskim okrętem „Scout“ odpłynęły do Solino. Pułkownik Vassos przyrzekł admirałom, że wyśle oficera greckiego do powstańców, by tych nakłonić do wypuszczenia zamkniętych garnizonów.

Harcourt oświadczył, że jutro zwróci raz jeszcze uwagę rządu na Kretę i prosić będzie go o wyjaśnienia.

Kraży pogłoska, że lord Salisbury złoży jutro wyjaśnienia w Izbie wyższej w sprawie kretańskiej.

Londyn 2 marca (w południe). Ambasadorowie francuski i niemiecki odbyli wczoraj popołudniu dłuższą konferencję z Salisburym. Wizyty ambasadorów nastąpiły wskutek telegraficznych nagłych wskazówek odnośnych rządów. Londyńskie oficjalne koła są wciąż jeszcze bardzo rozdrażnione szorstkim tonem komunikatu, ogłoszonego przez biuro Wolffa.

Londyn 2 marca (w południe). Ukazała się księga niebieska o Krecie. Opis przebiegu wypadków doprowadzony jest tylko do początku września.

Kanea 2 marca (w południe). W potyczce pod Malaxa zginęło trzech baszybozuków, a pięciu jest rannych. Admirałowie statków zagranicznych otrzymali od ambasadorów swoich państw wiadomości o porozumieniu mocarstw, przyznającym Krecie autonomję i żądającym wycofania greckiego wojska z wyspy. Pułkownik Vassos przyrzekł wysłać jednego oficera do Selino, aby skłonił powstańców do zezwolenia na swobodny odwrót Turków, zamkniętych w Kandano.

Kanea 2 marca (w południe). Turecka deputacja zwróciła się do greckiego wicekonsula z prośbą o roztoczenie opieki nad Turkami, zamkniętymi w Kandano, w razie, gdyby się poddali regularnemu wojsku greckiemu. Wice-konsul przyrzekł zupełne bezpieczeń-

stwo obłożonych, a zarazem zapewniał, że Grecja jest ożywiona najżywczejszymi uczuciami dla ludności tureckiej. Od innych konsułów domagała się deputacja ochrony muzułmańskich kobiet i dzieci.

Obiegają pogłoski, że Chrześcijanie zdobyli fort Stauros, najsilniejszą pozycję Kandana. Pożogi na wyspie nie ustają. Bez przerwy trwają też potyczki między chrześcijańską ludnością a Turkami. Przy wybrzeżach zatoki Suda eskadra europejska, dawszy dwa strzały armatnie ślepyimi nabojami, wstrzymała napad powstańców na turecką osadę.

Kanea 2 marca (w południe). Beyowie turecy zwrócili się do międzynarodowego komendanta placu, włoskiego pułkownika marynarki Amoretiego z prośbą, aby żołnierzom europejskim, stojącym załogą w mieście, zakazał przemawiać na ulicy i zaczepiać kobiety tureckie. Fakta takie miały mieć miejsce i wywołały rozgoryczenie wśród ludności mahometańskiej.

Wiedeń 3 marca (rano). *Politische Correspondenz* donosi z Cetyni, że księżę Danilo został wezwany z Paryża, by ewentualnie przeprowadził gotowość do wymarszu bataljonów linji.

Berlin 3 marca (rano). Biuro Wolffa donosi z Aten: Przedstawiciele sześciu mocarstw wręczyli wczoraj po południu równobrzmiące noty, zawierające: 1-o, oświadczenie, że Kreta otrzymać ma zupełną autonomję pod zwierzchnością sułtana, 2-o, żądanie, by okręty i wojska greckie opuściły w przeciągu sześciu dni terytorjum względnie wody kretańskie.

Konstantynopol 3 marca (rano). Ambasadorowie wręczyli rządowi wczoraj popołudniu notę dotyczącą się sprawy kretańskiej. Nota zawiera uwiadomienie i umotywowanie postępowania mocarstw przeciw aneksji wyspy przez Grecję jakoteż względem wycofania z Krety wojsk greckich. Nota omawia również zasady autonomji mającej być nadaną Krecie.

Paryż 3 marca (rano). *Eclair* donosi z Kanei, że w mieście panuje wielki niepokój o los obłożonych pod Kaneą sześciu tysięcy Turków. Między Mahometanami wrze silne rozgoryczenie przeciw mocarstwom, którym zarzucają, że nie chronią Mahometan w tym samym stopniu, co Chrześcijan. Chrześcijanom grozi niebezpieczeństwo w Kanei. Korespondent *Eclair* donosi nadto, że powstańcy są zdecydowani walczyć do upadłego i że wskutek tego wyczekiwać należy bardzo poważnych następstw.

Ateny 3 marca (rano). W powiatach Valona i Argyrokastro oparli się redyflowie powstańcy.

Ateny 3 marca (rano). Żołnierze turecy złożyli dwukrotnie rosyjskiego konsula w Janinie, a syna jego zaczepiono na ulicach miasta.

Ateny 3 marca (rano). Żołnierze mocarstw zaczepiają na ulicach Kanei tureckie kobiety. Wśród Turków panuje wielkie z tego powodu przeciwko wojsku mocarstw rozgoryczenie. Wniesiono zażalenie do komendanta.

Ateny 3 marca (rano). Nota wczoraj miała być doręczona. Termin wskutek jednego z mocarstw oznaczony jest nie na cztery, ale na sześć dni. Dwór ateński zerwał zupełnie stosunki z dworem petersburskim. Król nie pozwolił nawet dać odpowiedzi na depezę siostry, carowej-wdowy i w. ks. Michała. Małżonkę następcy tronu i siostrę niemieckiego cesarza Zofję, pozyskano zupełnie dla polityki greckiej, natomiast następcę tronu zapatruje się chłodniej na kwestję.

Zwraca tu uwagę wymiana serdeczności pomiędzy Aleksandrem serbskim a Ferdynandem bułgarskim, co w obecnej sytuacji politycznej nie jest bez wielkiego znaczenia.

Ateny 3 marca (rano). W poniedziałek odbyło się posiedzenie greckiego parlamentu. Minister marynarki zapewnił, że Grecja przeszkodzi wyładowaniu wojsk tureckich na Krecie. Dopóki miasta Krety obsadzone będą przez wojska mocarstw, ani Vassos, ani okręty greckie nie będą tych miast atakowały. Delyanis oświadczył, iż bombardowanie obozu greckiego było **dzikością i bezprawiem**, zwłaszcza, że stwierdzono, iż Turcy rozpoczęli walkę. Blokada wybrzeży kretańskich nie da się wytłumaczyć na podstawie praw międzynarodowych. Grecja poleciła swym przedstawicielom za granicą, aby założyli a mocarstw protest przeciw bombardowaniu. Mowca jest **przeświadczony, iż admirałowie postępowali bez**

instrukcji. Mały lud grecki nie może przeszkodzić takiemu postępowaniu, protestuje jednak z siłą wielkiego ludu, wiedząc że **wszystkie wielkie ludy stoją po stronie Grecji.** (Żywe oklaski). Izba prawie jednogłośnie uchwaliła rządowi votum zaufania.

Ateny 3 marca (rano). Utrzymuje się tu przekonanie, że mocarstwa nie mogą się porozumieć co do sposobu, w jaki Grecja ma być zmuszona do odwołania wojsk. Anglja zażądała, aby przed wystosowaniem noty wszystkie sposoby przemocy jak najdokładniej określić.

Londyn 3 marca (rano). W Izbie wyższej oświadczył lord Salisbury, że względem wycofania wojsk tureckich z Krety panuje jednomyślność. Doszło się wreszcie do zgodnego przekonania, że Kretę należy raz wreszcie rzeczywiście wyrwać z pod samowoli sułtana. Mocarstwa jednakowoż postanowiły, że Kreta żadną miarą nie może obecnie wejść w skład królestwa greckiego. Powszechnie panuje bowiem wrażenie, że Grecy zburzyli nieprawie i niewłaściwym sposobem pokój Europy i wywołali niepotrzebny zamęt.

W Izbie niższej angielskiej oświadczył sir Harcourt, że niemożliwym jest nadanie Krecie autonomji bez zupełnego wywołania wyspy z pod wszelkiej władzy rządu tureckiego. Kretenczycy sami sobie życzą połączenia z Grecją, żądają wcielenia ich do Królestwa helleńskiego i sympatyzują żywo z postępowaniem Grecji.

Londyn 3 marca (rano). *Standard* donosi: Cały garnizon miasta Janiny, stolicy tureckiego Epiru, w sile 3000 ludzi wysłany został na grecką granicę. Po drodze do granicy wojsko płądowało wsie chrześcijańskie. Redyflowie w powiatach Valona i Argyro-Kastro odmówili posłuszeństwa i nie stanęli na powołanie. Turecy żołnierze dwukrotnie znieważyli rosyjskiego konsula w Janinie, a syna jego napadali na ulicy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warezawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pociąg (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pociąg (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4:53 rano osobowy; godz. 7 rano pociąg; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połudn. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pociąg **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociąg mieszane.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Dr Henryk Matzke

LEKARZ DENTYSTA, 91

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 19, I piętro,

ordynuje od godz. 9-ej z rana do 5-ej popołudniu

i wykonuje wszelkie roboty w zakres dentystryki wchodzące

Powołując się na ogłoszenie w kronice *Głosu Narodu* z dnia 25 lutego pod rubryką „Ruch budowlany“ zawiadamiam P. T. strony interesowane, że ani W. Pan Budowniczy Kaczmarski, ani żadna inna spółka nie traktowała dotąd ze mną o nabycie kompleksu realności po ś. p. A. Wojczyńskim, i że realności tych wcale dotąd nikomu niesprzedawam, owszem oświadczam, że gotów jestem kompleks ten pod Nr. 19 b, 146 a, 146 b, 148 i 149 w możliwie najkorzystniejszych warunkach dla kupującego każdego czasu sprzedać.

Blizszych informacji udzieli p. **J. Strycharski**, *Głos Narodu*.

Stanisław Wojczyński.

Giesshübler z mlekiem

jest ze strony lekarskiej w obecnej porze zimowej, gdzie tak łatwo u dzieci występuje katar oskrzelowy, szczególnie polecony. Trzy części Giesshüblera szczawy męsza się z 1 częścią gorącego mleka i daje się do użycia. 26

Proszę wazędziejżi zawsze żadać

tutek fabryki „Polonia“ Rudolfa Herliczki w Krakowie

gdyż te są dotąd jedynie za najlepsze uznane. -- Nowy cennik tychże tutek opuścił właśnie prasę i jest wraz z próbkami darmo do

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

FARAON, Powieść

Bolesława Prusa. 559 3 0

3 tomy zlr. 4. — Przesyłka pocztowa 40 centów. Skład główny w księgarni G. GEBETHNERA i SKI w Krakowie.

DO SPRZEDAŻY

KON z uprzęzą, WÓZ frachtowy i WOZEK, WAGI decymalne, ZEGAR kontrolujący stróżów nocnych, dwie DRUKARNIE, meble kancelaryjne, oraz całe urządzenie fabryki WORECZKÓW papierowych z maszyną parową. Wiadomość pisemnie: **Fabryka zapałek „Światło“ w Krakowie**, lub do obejrzenia na Krowodrzy u stróża. 2 6 582

Nieszczęśliwa sierota, inteligentna starsza panna, licząca 55 lat, znajdująca się w krytycznym położeniu, błaga WWP o obowiązek tylko za wikt, jest zdolna do gospodarstwa, do nauki początkowej, dzieci umie uczyć. Zgłoszenia pod **L. W. W.** poście rest. Biecz. 563 3 3

2 kamienice

duże, jedna obok drugiej, z obszernymi dziedzińcami, stajniami i wozownią — po zburzeniu środkowego muru dzielącego podwórza, nadające się na **Zakład wyższy naukowy** lub **Instytut wychowawczy**, położone przy ulicy spokojnej, blisko plant, pojedynczo lub razem 2284 37 0

zaraz tanio do sprzedania.

Wiadomość: **J. Strycharski** Kraków. „Głos Narodu“.

Wioska W WĘGRZECH

200 roli, 200 lasu, 2 mile od kościelnej i miasta Eperies, jest za 36.000 zlr., z których 18.000 zlr. długu Bankowego na 5% pozostaje do sprzedania. Wiadomość: **Jan Strycharski** 0 0 Kraków. 251

ZAKŁAD OGRODNICZY Ludwika Freege w Krakowie

POLECA:

Nasiona gospodarcze
Nasiona roślin warzywn.
Sadzonki truskawek
Nasiona kwiatów letnich
Nasiona roślin doniczkowych, bulwiastych i cebulkowych
Nasiona Palm, Paudanów i kaktusów
Rośliny cebulkowe i bulwiaste 210

Rośliny zimotrwałe i dwuletnie
Rośliny do układania kociołków i kwietników
Rozsady roślin warzywn. Róże
„ Nowości
Drzewa i krzewy ozdobne i kaktusów
Krzewy pnące do ozdoby ścian i altan
Drzewa i krzewy szpilki. Szczepy drzew owocow.

Palmy i inne rośliny pokojowe
Goździki ogrodowe z sadzonką
Bukiety z świeżych kwiatów
Pokarm dla kanarków, pokarm dla roślin
Narzędzia ogrodnicze
Masło do szczepienia
Łyczko indyjskie.

Cennik obejmujący przeszło 200 praktycznych sposobów o Hodowli roślin i 105 b. ładnych ilustracji — wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Administracji majątku ziemskiego

poszukuje się od 1 lipca b. r. dla praktycznie i teoretycznie wykształconego agronoma, posiadającego chlubne świadectwa i który może złożyć do trzech tysięcy zlr. kaucji. Zgłoszenia z podaniem pensji i bliższych warunków pod **L. N. 100** przyjmuje pan **Jan Strycharski**, administrator „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. Jagiellońska. 433 4 5

Agencja Nafty

z fabryki Wnych „Fibich Straszewska“ w Lipinkach
Kraków, ulica Starowiślna Nr. 1
(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego)
sprzedaje **NAFTE** oryginalną salonomą znaną z dobroci, całymi wagonami, beczkami i częściowo po cenach fabrycznych, t. j. **16 ct. litr.** 574 3 10

PIĘGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa**. Prawdziwy jest tylko we flaszkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 571 2 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zym. Ruckera**, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera**. **W Brodach** w aptece **Leona Kallira**.

Interes parcelacyjny w Krakowie

blisko plant i wybudowanych gmachów szkolnych, przy nowo otworzonej się mającej ulicy jest do odstąpienia energicznemu przedsiębiorcy, sążeń wraz z istniejącymi budynkami przynoszącymi 10000 zł. dochodu — po 65 zlr. w. a. Bliższych wskazówek udzieli **Jan Strycharski** Administracja „Głosu Narodu“ 2503 0 10

Największy skład maszyn **działa SINGERA** ozdobnych i porcelanowych i rowerów. **Józefa IWANICKIEGO** następcę.

Kraków, Rynek główny Nr 2b.
Na kredyt, za gotówkę znależo taniej.
Cenniki przesyła się franco. 385



Wieś

około 300 mórg, proszowskiej ziemi, 10 km. od Krakowa, z znakomitymi budynkami i zasiewami, ma zaraz do sprzedania **Jan Strycharski**, Kraków. 34 0 10

2 mile od Lwowa majątek

900 mórg obszaru zkomasowanego, w czem 500 mrg lasu, reszta roli i łąk w glebie wyborowej, z dobrymi budynkami i zasiewami, ma za 90.000 zlr. (z których 45.000 zlr. Banku pozostaje) wraz z inwentarzami i kompletnym eleganckim urządzeniem domu, do sprzedania zaraz **Jan Strycharski**, 310 KRAKÓW. 7 10

Bez lekarstw trujących! Bez operacji!

Leczę nie tylko długi, niestrawność, astmę, brak krwi, cierpienia serca, wątroby i nerek, **reumatyzmy**, paraliż, zastarzałe rany i choroby rodzajowe, skórne, **kobiece i nerwowe**; lecz także często poczyt. za nieuleczalne **suchoty**, raka, padaczkę, skutki zatrucia żywym srebrem (rtęcią) i szczepieniem ospy i innymi lekarstwami, pomieszanie zmysłów, **skrupoty sumienia**, kołtuny, opilstwo itd., podług syst. **X. Kneppa** i najsl. zakł. **Berlina i Saksonji**. — Zamiejscowym udzielam rady także listownie. 483 3 5

A. KRUPOCKI
lekarz przyr. w Bytomiu.
(Beuthen, o/G. Bahnhof Str. Nr. 27).

NOWO ZAWIĄZANE pierwsze w Galicji

Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności

„WŁASNA POMOC“

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką MA NA CELU

a) zachęcać do oszczędności przez ułatwienie w nabywaniu udziałów dywidendy przynoszących,
b) udzielać zaliczek na skrypty dłużne pod dogodnymi warunkami w szczególności:
daje możliwość spłaty długu w ciągu 5 lat w małych ratach tygodniowych lub miesięcznych.
Towarzystwo przyjmuje również wkładki na oprocentowanie, za które odpowiada całym swym majątkiem.
Stopa procentowa od wkładek wynosi 5%.

Biuro: ul. Florjańska L. 5, I piętro.
DYREKCJA.

380 5 5

Restauracja w Hotelu Pellera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 zlr. 2352
Środa dnia 3-go Marca b. r.
I. Consomme Pouché
Zupa szczawiowa
Rosół z kaszką
Szczupak z sosem chrzan.
II. Jajka sos bernaise
Móżdżek w naleśnikach
Szt. mięsa sos. ogórkowy
Rostbeuf ang. garnirowany
III. Wołowa duszona z m. wł.
Zraziki paryskie
Kotlet wieprzowy z kapust.
Krem maraskinowy
IV. Pierogi leniwe
Galaretkę pomarańczowa
Ser — Owoce — Kawa
Kolacja z 3 dań 75 ct.
Otrzymałem duży transport z Rosji kuropatw i jarząbków sprzedają po 85 cent. sztuka.

DOBRA ziemskie Folwark

w pow. Brodzkim, 2 kil. od stacji kolei, składający się z 350 roli, 125 łąk, 75 pastwisk, 10 mrg. chmielarni, 150 mrg. lasu (z którego 25 mrg. stoi). Dwór mieszkalny w ładnym położeniu za 85.000 zlr., z których 45.000 zlr. dług Tow. Kredyt. Zmsk. zostaje do sprzedania, lub do wydzierżawienia za 4.000 zlr.

Folwark

1 1/2 godz. od st. kol. Oleszyce, 400 mrg. roli, 100 mrg. łąk, 300 mrg. do karczunku, 1600 mrg. obszaru leśnego, w czem 600 mrg. kultur do 20 lat, 600 mrg. lasu od 30 do 60 lat, (pół-sosny, pół-lściasty) 400 mrg. zrzębów używanych na pastwiska, przynoszące stałe 100 zlr. prócz znacznego odrobku dui robozcych. Terpentyniarnia 400 zlr. z obowiązkami brania za pieniądze 300 sągów drzewa, 7 mórgów chmielarni. Budynki w dobrym stanie przeważnie nowe, za cenę 240.000 zlr., z czego 120.000 dług bankowy, ma do sprzedania lub do wydzierżawienia za 5000 zlr. wa.

Folwark

w pow. Żółkiewskim, 3 godziny kołmi od Lwowa gościńcem, 450 mrg. ornej ziemi, 200 łąk, 150 pastwisk, 23 chmielarni, 1200 obszaru leśnego, w czem 400 wyręb, 800 mórg lasu wieku 25—40 lat (sosna, dąb, brzoza, olcha) Cegielnia własna. Budynki dobre. Willa nowa za 240.000 zlr. wa. z długiem bank. 120.000 do sprzedania. lub za 6000 zlr. do wydzierżawienia.

Opisy przesyła za nadesłaniem marki na 15 ct. 550

w Galicji wschodniej 6 folwarków:

- a) 4000 mórg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 pigkn. szpilki. lasu. Gorzelnia nowo urządzone na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;
- b) 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;
- c) 64 mrg., w czem 35 łąk pigkn. tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdadne na fabrykę.

Cena z dobrymi inwentarzami i urządzeniem 360.000 zlr., ciężary hipoteczne 158.000 zlr. wa.

Folwark osobny

1 km. od stacji kolei, 800 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 pigkn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

Cena 135.000 zlr., ciężary zaś 65.000 zlr.

ma **Jan Strycharski** KRAKÓW do sprzedania

A. BERNACKI krawiec POLECA

swój obficie zaopatrzonej, skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnym fabryk krajowych i zagran. — na każdą porę roku. Dla uczniów szkół średnich **MUNDUBY** z materiałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakresie wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych jurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karacje i kontusze do fotografii. — Ceny bardzo przystępne.

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z 12c. przr. O. Al. Jelowicki. Wydanie 7-me. z r. 1896, oprawa elegancka 2 ztr. a. z przesyłką 2 ztr. 20 ct.

LEŚNICTWO ZASSÓW pod Czarną

Tadeusza hr. Zubińskiego, poleca do kultur wiosennych niżej podane: Nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy parkowe i owocowe, tudzież rośliny pnące, trwałe, po cenach najniższych: Nasiona badane przez królewską utnąc botaniczną-rolniczą w Dublanach. Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwyczaj. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacja 30, brzoza 25, glóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat.

Sadzonki leśne różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacja, buk, brzoza, cierań, glóg na żywopłoty, dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20.000.000

Drzewka parkowe: Cis, cyprys, jodła Dougla, zielona i szara, jodła normandzka i balsamienna, modrzew, miłorząb, sosna, zwyczajna, czarna i amerykańska, świerk, tuja, akacja, boźdrzew zwyczaj. i czerwony, brzoza, grab, czerwony, cierań Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarzab zwyczaj. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp., jesionolistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmiał wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobniolistny, szerokolistny i ameryk. Zapas 500.000.

Drzewka i krzewy owocowe: Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

Krzewy: Akacja krzew, bez turecki, bazaris, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina, korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica posp. i czerw., machoń, porzeczka, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tylicznik, wrosc, złotokap alpejski, żylitek biały i karbowany. Zapas 50.000.

Bośliny pnące trwałe: Konkornak fajka, powojnik, petlica grecka, pięciolíš, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne.

Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie. Z wysokim szacunkiem Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, e. p. Zassów, st. kol. i tel. Czarna. 600 i 20

Potrzebna jest Nauczycielka Polka do małych dzieci

dawać lekcje. Ul. Krowoderska 1. 53 parter. 1-2 616

Garnitur wezbrały, gruszkowy a la leban, rozmaite dzieci polskie i francuskie z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w „Głosie Narodu“ 1-1 618

Dworek

w ślicznej górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 morg rolli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobrymi zabudowaniami gospodarskimi za 10.000 z czego 3 długa ma do sprzedania Jan Strycharski, Kraków 1 6 615

Nowo otworzona MLECZARNIA w Klimkówce

p. Rymanów, przyjmuje zamówienia na masło śmietankowe i kuchenne. 1 1 617 St. Ostaszewski.

Tanie, dobre i zdrowe.

Świeże Jarzyny w hermetycznych zamkniętych puszkach blaszanych za Kilo: Zielony groszek od 35 ct., zielona fasola od 32 ct. w. Cennika oferuje „Fabryka konserw jarzynowych“ p. Lubycza królewska w Galicji Wsch. Na zamówienie przesyła cenniki i uznania także ze strony wojskowej gratis i franco. — Zamawiać można wprost z fabryki lub w Związku Kółek Rolniczych, Kraków ul. Pijarska 1, 4. 1 16 607

Ładna kamieniczka

w śródmieściu b. blisko rynku jest za umiarkowaną cenę i na przystępnych warunkach do sprzedania. Dług ciężki tylko barkowy. Do nabycia wystarczy kilka tysięcy ztr. Tamże jest teren budowlany do sprzedania w ilości 1200 sążni 10 minut od rynku po 30 zł. za sąż. Wiadomość w sklepie F. Lubańskiego w Krakowie, plac Dominikański 1.3. 1 4 621

Willa

piękna przy Krakowie z pięknym ogrodem, 4 morgami gruntu, i morgi łąki i staza cenę 12000 zł. do sprzedania. Plan budynku i sytuacyjny jest wraz z warunkami kupna w Adm. „Głosu Narodu“ do przejrzania 1 1 611

Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a. Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności PASTILEK GERAUDEL'A Nieomyślny w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji pierśsiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudzają. Bardzo użyteczne dla Palących. Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób żązywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczynskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.

MŁODSZY SUBJEKT lub praktykant znajduje umieszczenie zaraz 2-3 w handlu korzennym 584 Tad. Scharffa w Tarnowie.

Ważne na Wielki Post! MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 1, Podwale L. 8, rozszerzona obecnie i urządzona na wzór pierwszorzędnego tego rodzaju Zakładów za granicą, zaopatrzona w myśl wskazówek uznanych na polu mleczarstwa powag, w najnowsze maszyny i przyrządy poruszane motorem, dając zupełną rękojmię wzorowej czystości i porządku, poleca Szanownej Publiczności miasta Krakowa znakomity nabiał, a mianowicie: otrzymywane 3 razy dziennie świeże mleko, z cieszącym się zasłużonym uznaniem obór, śmietanę słodką, kwaśną i kremową, znane z dobroci masło deserowe i kuchenne, maślankę, twaróg, serki cegiełkowe i inne nabiałowe artykuły. 610 1 4

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalnim się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. b) Częścią reszty, która mi biału, opłacam wszystkie urządzenia muzyczne od fabrycznego do najtańszego. c) Na życzenie wyślę za wskazanej mi adresem wiadomości i spręwarunkach, za których zycząc znajdujące się w tym magazynie fortepian, kosztują za miejsce w opakowaniu i dostawę do domu 430 ztr. — i odtawiam aż do Tarnobrzegu wszystkie aewa, nawet muzykowe mojego składu od ztr. 300 i pianina od 20-letnią. e) Każde namiętnie (albo w moim składowym) fabryce za moim pośrednictwem w tej samej cenie, w jakiej je sprzedaję i wymieniam na inne, jeżeli kto tego żąda w przedłożeniu trzech miesięczy od kupna. f) Sprzedaję fortepiany i pianina na raty (obciążają po 10 ztr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komisję pośredniczyć zupełnie bezpłatnie.

Potrzebna jest kobieta katolicka, inteligentna, zdolna do prowadzenia domu i nadzorowania trzech chłopców od lat 6 do 9. Wymagane są: znajomość języka niemieckiego i wiek około 40 najwyżej 50. Zgłoszenia uprasza się składać w biurze naczelnika c. k. Urzędu probierczego ul. Kanonicza 17, między godz. 8 a 10 rano. 1 3 608

2 Praktykantów chłopców z dobrego domu w wieku od 14 lat z ukończoną przy najmniej 2-go klasą gimnazjalną lub realną znajdzie umieszczenie zaraz w Spółce handlowej w Nowym Sączu, gdzie też zgłoszenia adresować należy 1 3 613

SKLEP bardzo duży, widny, z dwoma bikarami w podwórzu, odpowiedni na pracownię, warsztata lub mieszkanie, przy ul. Florjańskiej 1. 34. gdzie skład maszyny Singera (Weidinger) jest od 1-go Lipca b. r. do wynajęcia. Bliższa informacja w Adm. „Głosu Narodu“ 1 1 606

Realność I piętro, w Krowodrzy Murawnej, blisko torów kolejowych przydatna na zakład fabryczny lub przemysłowy, do sprzedania lub zamiany na kamienicę w mieście. — Wiadomość w biurze budowniczego P. Kozłowskiego. (Ul. Ratoryka 1. 4 o godz. 1-3. 1 5 612

Administrator DÓBR najlepiej ukwalifikowany, z ukończoną szkołą rolniczą, człowiek uczciwy, prawy, lat 33, mogący wykazać najchlubniejszymi świadectwami i poleceniami Powr. rolniczych i wielkich właścicieli Dóbr, którymi przez siedm lat samostannie z najlepszym wynikiem zarządzał, obecnie od 3 lat jak administrator dojr na stanowisk. poszukuje innego miejsca w większych dobrach za kaucją do 2000 ztr. Adresu udzieli z grzecznością p. Jan Strycharski, Kraków. 531 2-5

Poszukuje się kupna WIOSKI w cenie 60 do 90.000 ztr. Łatwość komunikacji i dobry dom mieszkalny wymagany. — Zgłoszenia przyjmuje Wny Stefan Lipowski, Kraków, ulica Stowiańska Nr. 2 II-gie piętro. 416 4 4

Poszukuje się PANNY inteligentnej a uzdolnionej w krzewiecznie tak, aby właściciel wyreczyć mogła. Świadcetwo z magazynu konieczne. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.

Nowo otwarte BIURO SŁUG 578 poleca 3 s służbę wszelkiego rodzaju i przyjmuje wszelkie zamówienia. Szpitalna 3. M. Wolska.

CHŁOPIEC 130 miejscowy, dochodzący za wynagrodzeniem miesięcznym potrzebny jest do Magazynu rękawiczy czego F. Lubańskiego przy placu Dominikańskim 1. 3. Chłop który uczył się do szkół 8 dniach mają p. ewżeństwo i otrzymują wyższe wynagrodzenie.

Pokój kawalerski I piętro, front do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 16 (róg św. Marka 3) 604 u p. Schwalbl. 2-2

Ulica św. Marka Nr. 8 parter pokój kawalerski 605 umeblowany 2 3 z opałem i usługą zaraz do wynajęcia, wiadomość tamże. EKONOM człowiek poważny, uczciwy, fachowy i praktycznie wykształcony, poszukuje umieszczenia zaraz pod skromnymi warunkami. — Adres poda Administr. „Głosu Narodu“. 518 5 5

KAMIENICA II piętr. wielka, ze stajniami i wozownią, oraz wielkim podwórzem w blizkości kości plant, 0 10 za bezcen ma do sprzedania J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska Nr. 7. — Kapitał potrzebny 10 do 20.000 ztr.

WILHELM FENZ w Krakowie, Rynek gł. 1. 31 róg ul. Szewskiej, 573 poleca łaskawy względem Szan. Publiczności swój 2-0 Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE. CERATY NA STOŁY, MEBLE i PODŁOGI. Perfumerje krajowe i zagraniczne, Rozpylacze i Wody do odświeżania powietrza. Bizuterje paryzkie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessary, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszczki i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dziecinne i froeblovskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie. Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecosse. Woda koiońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon. Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci. HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI. Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wiewne na trumny i nagrobki. — Wielki skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozole, i wszystkie potrzeby krawieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze. Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań. Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

Julian Kurkiewicz Obrazy Matki Boskiej Różańcowej do ołtarz Kraków, Mały Rynek, hurtowny i częściowy MAGAZYN ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH I KSIĄŻEK DO NABOŻENSTWA poleca: I inne na płótnie, dokładnie i ręcznie malowane w każdym z danym formacie, a nawet na żądanie wysła wzór na okaz opłatnie. Posiada również na składzie obrazy do chorągwi, figury święte każdej wielkości, Krzyże pięknie rzeźbione z drzewa, od 30 ctm., aż do naturalnej wielkości. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Kordeckiego w Krakowie 832